Przystanek Dolny Śląsk

kwartalnik 3(12)/2016 jesień ISSN 2353-3056

Anna - cesarzowa ze Świdnicy

Kolej Izerska

Polsko-czeskie pogranicze

Tropem Jagiellonów w Lubaniu

nasz patronat 4

będzie się działo 8
• Techniki kryminalistyczne • Jarmark Jadwiżański • Giełda Staroci, Numizmatów i Osobliwości
• Piknik na Zamku • Dolnośląski Festiwal Dyni • Dzień Województwa Dolnośląskiego
• Kongres Turystyki Polskiej • Koncert Trzech Kultur • Półmaraton Świdnicki • Spektrum
• Wielkie Święto w Małej Ojczyźnie • Dni Lajtowe • Święto Pierników • Ale Pasztet
• Jarmark Bożonarodzeniowy

wycieczki i spacery
Czeskie pogranicze, czyli wycieczki tuż za miedzą 16
Andrzej Deska: Świdnica. Współpraca polsko-czeska 42

poznaj dolnośląskie
Przejścia graniczne polsko-czeskie/czechosłowackie na Dolnym Śląsku 54

koleją po dolnym śląsku
Wojciech Głodek: Kolej Izerska. Pociągiem z Tanvaldu do Jeleniej Góry 94

ludzie i miejsca
Kamila Rybak: Lubań - tropem Jagiellonów. Czeskie ślady na Dolnym Śląsku 112
Rafał Wietrzyński: Zygmunt Rosicz. Średniowieczne dziejopisarstwo śląskie 122
Zbigniew Malicki: Anna - cesarzowa ze Świdnicy 128

nasze serie
Spółki zegarowe ze Świebodzic
Rafał Wietrzyński: Fabryka Zegarów A.Willmann&Co 136

dolnośląska biblioteczka 146
• Karty historii: Osadnicy • Mock • Jaskinie krasowe Sudetów Zachodnich • Rudawy Janowickie
• Kod genetyczny miasta • Ziemia Kłodzka • Ślónsko kuchnia dla Hanysów i Goroli

za pomoc w realizacji tego wydania dziękujemy:

CzechRepublic Land of Stories

ŚWIDNICA rynek z tradycjami

Łużyckie Centrum Rozwoju

W tym roku siedemsetne urodziny świętowałby Karol IV, a wraz z nim - całe Czechy. Karol IV, Król, Święty Cesarz Rzymu, mąż stanu, filantrop, pisarz, miłośnik sztuki, mistycznego symbolizmu i edukacji. Urodził się jako Wacław, po czym w wieku siedmiu lat przyjął imię, które już na zawsze wpisało się w dzieje Czech i Europy. Nazywał się Karol IV. Jednak Czesi najchętniej tytułują go ojcem ojczyzny (pater patriae).

I nie jest to przydomek nadany mu na wyrost. Karol IV całą swoją władzę skoncentrował na czeskich ziemiach. To dzięki niemu Praga stała się miastem podziwianym przez miliony turystów. To dzięki Karolowi IV powstała dominanta Pragi – katedra św. Wita. Karol IV założył również praskie Nowe Miasto, przez co Praga w połowie XIV wieku stała się jednym z największych europejskich miast.

Karol IV miał także istotny wpływ na obecne ziemie Dolnego Śląska. Dzielnicowe rozdrobnienie Polski w XII i XIII wieku pociągało za sobą szereg istotnych dla jego funkcjonowania konsekwencji. Jedną z nich była ogromna polityczna jego degradacja. Osłabione państewka nie były zdolne do samodzielnej egzystencji, w niewielkim też stopniu liczyły się na arenie międzynarodowej.

Z tych właśnie powodów już pod koniec wieku XIII część książąt opolskich oddała się w czeskie lenno, faktyczny jednak rozdział Śląska od Polski nastąpił w połowie wieku XIV, kiedy to stał się on na 400 lat quasi krajem koronnym Czech.

Za rządów Jana Luksemburskiego po 1327 roku większość z siedemnastu książąt dzielnicowych przyjęła status czeskiego lenna (Bolko II Mały, książę świdnicki, nie chciał na to rozwiązanie przystać, jednak po jego śmierci także księstwo, którym władał, włączono do Korony Czeskiej – przez małżeństwo Anny świdnickiej z Karolem IV). W efekcie aktu inkorporacji z dnia 7 kwietnia 1348 roku ziemie śląskie, bez księstwa świdnicko-jaworskiego, wcielono do Czech. 22 listopada 1348 roku na mocy zawartego w Namysłowie traktatu Śląsk przeszedł w ręce czeskie. Pod czeskim berłem rozciągał się od Świebodzina i Krosna na północy po Oświęcim i Cieszyn na południu, na zachodzie sięgał Nysy Łużyckiej. Ostatecznie bowiem księstwo świdnicko-jaworskie, po śmierci ks. Agnieszki, także przyłączono do Czech.

W efekcie poczynań Karola IV wobec śląskich księstw zaistniały na Śląsku w późniejszym już okresie dwa ich typy. Pierwszy stanowiły księstwa dziedziczne podporządkowane bezpośrednio Koronie Czeskiej. Drugi typ to tzw. Księstwa pośrednio zawisłe, czyli te, które znajdowały się wprawdzie pod rządami Piastów, ale z prymatem cesarskim (takim księstwem była np. Oleśnica). Specjalną rangę otrzymał Wrocław – rada miejska otrzymała tutaj uprawnienia starosty (starosta zarządzał księstwem dziedzicznym), co zrównało ją ze śląskimi książętami (stąd mamy we wrocławskim ratuszu salę książęcą, w której odbywały się zjazdy członków rady miejskiej). [red]

Przystanek Dolny Śląsk

kwartalnik nr 3(12)/2016 (jesień)
Magazyn poświęcony jest krajoznawstwu i historii regionalnej oraz promocji turystyki indywidualnej i transportu publicznego regionu dolnośląskiego.

wydawnictwo bezpłatne

adres redakcji
skrytka pocztowa 2388
50-131 Wrocław 3
tytuł zarejestrowany w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu Rej. Pr. 3208
ISSN 2353-3056
facebook.com/przystanekd
instagram.com/przystanekd
twitter.com/przystanekd
www.przystanekd.pl
redakcja@przystanekd.pl
tel. +48 739 047 839

redaktor naczelny
Wojciech Głodek

współpraca
Jolanta Kluba

niektóre prawa zastrzeżone

Dozwolone kopiowanie i rozpowszechnianie niezmodyfikowanego wydania na innych stronach www i nośnikach pod warunkiem zapewnienia bezpłatnego dostępu do niego. **Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam.**

wydawca
Wojciech Głodek
INSTYTUT DOLNOŚLĄSKI KRS 0000502837
Regon 022395582 • NIP 8982207071
zarejestrowany 20.03.2014 r. w VI Wydziale Gospodarczym KRS dla Wrocławia Fabrycznej
skrytka pocztowa 2388, 50-131 Wrocław 3
wydawca@przystanekd.pl
instytutdolnoslaski.org

Kongres Turystyki Polskiej odbędzie się w dniach 12–14 października 2016 roku w Świdnicy i ma na celu m.in. dokonanie oceny funkcjonowania sektora usług turystycznych w Polsce, debatę nad wyzwaniami stojącymi przed turystyką w ujęciu globalnym oraz wskazanie determinant konkurencyjności gospodarki turystycznej. Wydarzenie stworzy okazję do dyskusji przedstawicieli różnych środowisk na tematy związane z rozwojem turystyki w Polsce. Samo miejsce, Świdnica, pozwoli na szczególną promocję atrakcyjności turystycznej Dolnego Śląska. Będzie to największe tego typu wydarzenie w Polsce.

Na okładce: Droga Przyjaźni Polsko-Czeskiej(wcześniej Polsko-Czechosłowackiej) to szlak turystyczny prowadzący głównym grzbietem Karkonoszy – na przemian po polskiej i czeskiej stronie od Szrenicy do Przełęczy Okraj (fot. Wojciech Głodek, 26 września 2014 roku).

12-14 X 2016

Kongres Turystyki Polskiej w Świdnicy współfinansowany jest ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki

KONGRES TURYSTYKI POLSKIEJ W ŚWIDNICY

Zarejestruj swój udział

www.kongresturystyki.pl

W RAMACH KONGRESU M.IN.:

- Sesje plenarne i satelitarne
- Sesje w ramach pięciu bloków tematycznych:
  Blok 1: Interwencjonizm państwa: prawne i finansowe instrumenty pośredniego i bezpośredniego wsparcia przedsiębiorczości w turystyce
  Blok 2: Zarządzanie promocją turystyczną
  Blok 3: Samorząd gospodarczy – rola i zadania w rozwoju turystyki
  Blok 4: Rozwój turystyki w Polsce w perspektywie 2030
  Blok 5: Miejsce samorządu i jego zadania w przestrzeni turystycznej
- Seminarium „Podstawowe problemy VAT w turystyce – biura podróży, pośrednictwo, hotele, gastronomia"
- Networking
- Wydarzenia towarzyszące m.in.:
  - Koncert Organowy w Kościele Pokoju w Świdnicy
  - Wręczenie nagród w rankingu „Przyjazna Gmina 2016"
- Stoiska promocyjne
- Wystawy zewnętrzne – fotograficzne
- Wycieczki
  - Zwiedzanie Zamku Książ
  - Zwiedzanie Kompleksu Włodarz
  - Zwiedzanie Świdnickich atrakcji

Organizatorzy:

Patroni Branżowi:

Partnerzy:

Partnerzy Medialni:

Komitet Honorowy:

Minister Sportu i Turystyki
Witold Bańka

Marszałek Województwa Dolnośląskiego
Cezary Przybylski

KongresTurystykiPolskiej www.kongresturystyki.pl

Zbierasz stare dokumenty?

Im więcej będziemy mieli współpracowników, tym czasopismo nasze będzie ciekawsze. Podzielmy się swoimi zbiorami pamiątek, starymi fotografiami czy pamiętnikami.

PRZYSTANEK DOLNY ŚLĄSK
skrytka pocztowa 2388, 50-131 Wrocław
archiwum@przystanekd.pl

Twoje wsparcie jest ważne!

Mamy 17 000 fanów, policz, nawet kilka złotych ma znaczenie!
Jeśli możesz, przekaż darowiznę:

INSTYTUT DOLNOŚLĄSKI
28 2130 0004 2001 0663 3879 0001
"darowizna na cele statutowe: Kw2 - PDŚ"

30.09

Agnieszka Pruska, pochodząca z Wrocławia autorka śledczych powieści kryminalnych o Gdańsku, opowie o wykorzystaniu najnowocześniejszych technik kryminologicznych w życiu i książce. Skąd pisarz czerpie wiedzę o pracy współczesnego policjanta? Jak głęboka jest to wiedza? Gdzie znajduje się granica realizmu w powieści?

Wszystkich, którzy chcieliby poznać odpowiedzi na te pytania, zapraszamy w piątek 30 września na godzinę 17 do Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Mikulskiegona na rynku. Prelekcja ma charakter otwarty. Wstęp wolny. [jn]

2.10

Jarmark Jadwiżański to cykliczna impreza w leśnickim Centrum Kultury Zamek. Będzie można zobaczyć obozowisko rycerskie Słowian i Wikingów, pokazy walk, prezentację szyków bojowych oraz pokazy rzemieślnicze kowala, tkacza i garncarza. Będzie można spotkać się z autorem książek "Miecze Europy" i "Poznaj Słowian" oraz spróbować żytnich podpłomyków cysterskich na zakwasie piwnym, innych potraw dawnych Słowian i Wikingów, a także warzonego według oryginalnych średniowiecznych receptur piwa. Całej imprezie towarzyszyć będą namioty kupieckie, w których znajdą się miody i produkty pszczele, sery i wędliny naturalne, ekologiczne przetwory warzywno-owocowe, drewniane zabawki dla dzieci, biżuteria artystyczna i książki historyczne Wydawnictwa Triglav. [wg/fot. Adam Andrzejewski]

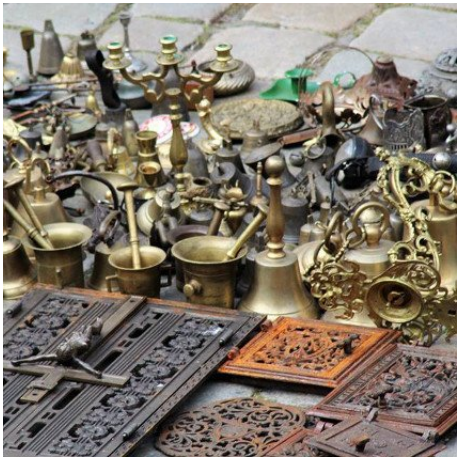

2.10, 6.11, 4,12

Świdnicka Giełda Staroci, Numizmatów i Osobliwości już od ponad 30 lat przyciąga tłumy miłośników przedmiotów, których nie kupimy na co dzień w zwykłych sklepach. Zawsze w każdą pierwszą niedzielę miesiąca świdnicki Rynek oraz przyległe uliczki już od wczesnych godzin porannych szczelnie wypełniają liczne stoiska, na których możemy nabyć meble, dzieła sztuki, biżuterię, porcelanę, stare zegary oraz mnóstwo innych interesujących przedmiotów. W swoim żywiole będą także kolekcjonerzy dawnych monet i banknotów oraz starych widokówek oferowanych czasami w bardzo atrakcyjnych cenach. Wszyscy, którzy lubią starocie, powinni przynajmniej raz zawitać na to wydarzenie do Świdnicy – z pewnością zechcą na nie wracać. [ad/fot. sok]

8.10

Piknik na Zamku Grodno to polowanie na czarownice, egzekucja heretyka z użyciem „garoty", kazania inkwizytora oraz spalenie żywcem „Chowańca czarownicy" oraz pokaz rycerskiego treningu bojowego, a wszystko to, w sposób humorystyczny i wyolbrzymiony obrazujący średniowieczne zwyczaje. Jednym słowem dość zatrważająco, ale i zabawnie. To część z atrakcji przygotowanych dla uczestników jesiennego pikniku rodzinnego na Zamku Grodno - oczywiście przy płonącym ognisku! [ckitw]

9.10

Dolnośląski Festiwal Dyni odbędzie się we wrocławskim Ogrodzie Botanicznym już po raz trzynasty. Tradycyjnie głównym punktem będzie wybór największej dyni - ubiegłoroczna rekordzistka miała 648,2 kg. Nie jest to jednak koniec konkursów - w Cafe Flora odbędzie się konkurs kulinarny "Najsmaczniejsza dynia", a na trawniku pod kasztanowcami konkurs "Najdziwniejsza dynia". Do tego będzie można odwiedzić ponad 80 stoisk spożywczych, pamiątkarskich, artystycznych i przemysłowych oferujących artykuły tematycznie związane z dynią. [wg]

9.10, 16.10, 23.10

Wyścigi konne dostarczają olbrzymich emocji. Kiedy ogląda się w wyścigu konia, na którego postawiło się pieniądze, dawka adrenaliny jest podwójna. Ale kiedy biegnie własny koń, emocje rosną stukrotnie! Bogusław Linda, wkrótce po tym jak odwiedził wrocławski tor, wkrótce potem stał się posiadaczem pięknego dwuletniego ogiera Brego. W jego ślady poszedł kolejny aktor Marek Siudym, w którego barwach biega klacz Tasmania, z kolei piosenkarka Anna Jurksztowicz i jej mąż, kompozytor Krzesimir Dębski są właścicielami Normany. Trzy konie na Partynicach ma reżeser filmowy Wiesław Saniewski. Jesień to tradycyjny koniec sezonu wyścigowego na Partynicach, jednak na miłośników koni wyścigowych czekają w październiku jeszcze trzy imprezy - Mityng Jesienny, Dzień Województwa Dolnośląskiego oraz Zakończenie sezonu i Hubertus. [wg]

12.10-14.10

Kongres Turystyki Polskiej w Świdnicy to najważniejsze wydarzenie dla sektora turystyki w kraju, dedykowane: samorządowcom, urzędnikom, naukowcom, przedsiębiorcom oraz przedstawicielom branży turystycznej. Udział w nim potwierdzili już minister Witold Bańka, podsekretarz stanu Dawid Lasek, zarządy i członkowie organizacji takich jak POT, PIT, ITRP, ZMP oraz wielu przedstawicieli samorządów. Kongresowi towarzyszyć będą także liczne wydarzenia adresowane do mieszkańców i turystów, którzy w tym czasie odwiedzą Świdnicę, w tym m.in.: warsztaty „Dobra i zła kawa", pokaz kulinarny w wykonaniu Jana Kuronia, warsztaty ceramiczne czy premiera książki autorstwa Sobiesława Nowotnego „Klucz do Śląska" o oblężeniach twierdzy świdnickiej.
[ad/fot. Czarny Deszcz]

15.10

Od prawie dziesięcu lat w Kościele p.w. Świętej Trójcy w Jedlinie-Zdroju odbywa się Koncert Trzech Kultur pod honorowym patronatem Jego Ekscelencji Ignacego Deca Biskupa Świdnickiego. Pozwala on na uczestniczenie w niezwykłym dialogu, dialogu kulturowym, dialogu pieśni chóralnej. Koncert jest ekumeniczną wędrówką przez tradycje czterech religii: katolickiej, prawosławnej, żydowskiej i ewangelickiej. Każda z nich ma grono swoich wyznawców, ale też wielką rzeszę ludzi zainteresowanych i życzliwych, pragnących poznać tajniki innych wyznań. [wg]

5.11

Już po raz drugi zapraszamy do udziału w RST Półmaratonie Świdnickim, który odbędzie się w pierwszą sobotę listopada. Na zawodników czekać będzie 21 kilometrowa trasa biegnąca ulicami Świdnicy i przez okoliczne miejscowości. Start odbędzie się na świdnickim Rynku, dalej trasa przebiegać będzie ulicami miasta oraz przez wsie Opoczka – Bojanice – Burkatów – Bystrzyca Dolna, aby zakończyć się na Stadionie OSIR przy ul. Śląskiej. Dla 6 najlepszych zawodniczek i zawodników w klasyfikacji OPEN przewidziano nagrody pieniężne, a dla 3 najlepszych w kategoriach wiekowych, nagrody rzeczowe. Tegoroczną nowością będą biegi dodatkowe, czyli „Dzika Piątka" – pięciokilometrowa trasa i rekreacyjny marsz Nordic Walking na podobnym dystansie, w których udział będzie mogło wziąć po 200 zawodników.

[ad/fot. Mariusz Wiszczuk]

9.11 - 13.11

Przedpremierowe i premierowe pokazy filmowe, warsztaty, spotkania z twórcami - to wszystko czeka na publiczność podczas Świdnickiego Festiwalu Filmowego SPEKTRUM, którego 2. edycja odbędzie się od 9 do 13 listopada. Festiwal to wyjątkowa okazja, by w kameralnej atmosferze malowniczej Świdnicy zobaczyć najgorętsze tytuły międzynarodowych festiwali zanim trafią one do kinowej dystrybucji. W programie Świdnickiego Festiwalu Filmowego znajdzie się wybór najciekawszych filmów sezonu 2016/2017 - pełnometrażowych fabuł wybranych przez selekcjonerów z Wrocławskiej Fundacji Filmowej. Oprócz filmów pełnometrażowych w programie znajdzie się również 10 polskich krótkich metraży zrealizowanych przez najbardziej obiecujących twórców młodego pokolenia. Pokazom towarzyszyć będą spotkania z reżyserami i aktorami. [ad/fot. Łukasz Kufner]

11.11

Święto Odzyskania Niepodległości jest najważniejszym polskim świętem narodowym. Co roku 11 listopada, dla upamiętnienia dnia, w którym Polska odrodziła się po 123 latach niewoli, organizaowane są różnorodne imprezy upamiętniające zakończenie I wojny światowej i odzyskanie przez Polskę niepodległości. Dzień ten jest świętem naszej Ojczyzny i tych, którym przyszło żyć w kraju nad Wisłą. W tym dniu tradycyjnie w walimskim Parku Jordanowskim odbywa się "Wielkie Święto w Małej Ojczyźnie", gdzie wspólnie przy płonących ogniskach i dźwiękach muzyki, można poczuć "ducha niepodległościowego" śpiewając pieśni patriotyczne. [ckitw]

18.11 - 20.11

Dni Lajtowe są świętem ludzi gór - cyklicznym spotkaniem wszystkich członków i sympatyków Polskiego Klubu Alpejskiego. Podczas festiwalu odbywają się niezwykle interesujące prelekcje – relacje z wypraw oraz prezentowane są filmy poświęcone tematyce górskiej. To także doskonała okazja do podsumowania dokonań całego sezonu w Polsce i na świecie. To czas spotkań i dyskusji, bo jak mówi główne hasło festiwalu: „góry bez ludzi nic nie znaczą”. Są tylko przyrodą nieożywioną, w którą wszystkie wartości cenne dla alpinistów wnoszą ludzie. XVII Karkonoskie Dni Lajtowe odbędą się w Hotelu Gołębiewski w Karpaczu.

[umkarpacz/fot. Maciek Westerowski]

12.11 - 13.11

Święto Pierników to najsłodsza impreza w skali roku w podjeleniogórskim Pałacu Łomnica. Każdy łasuch może wtedy zasmakować magii śląskiego kunsztu wypieku pierników. Na Folwarku w Łomnicy odbędzie się kiermasz producentów pierników, miodów, przypraw i wielu innych specjałów kulinarnych z Dolnego Śląska. Organizatorzy zapewnią też wspaniałe atrakcje dla całej rodziny - warsztaty pieczenia i zdobienia pierników. [wg]

18.11 - 20.11

W Zamku Kliczków rokrocznie przeprowadzany jest festiwal kulinarny "Ale Pasztet!". Do pałacu zjeżdżają się kulinarne gwiazdy z całej Polski: utytułowani szefowie kuchni, uzdolnieni uczniowie szkół gastronomicznych oraz lokalni mieszkańcy i przedstawiciele branży gastronomicznej. Prym wiedzie tradycyjna kuchnia oparta na dziczyźnie oraz skarbach runa leśnego Borów Dolnośląskich. Rozgrywany podczas Festiwalu konkurs w kategoriach kucharzy profesjonalnych, amatorów oraz uczniów szkół gastronomicznych, stwarza okazję wypróbowania unikatowych receptur.
[wg/fot. reporteer (cc-by-sa)]

?

15.12 - 22.12

Co roku miasto Świdnica organizuje imprezę grudniową pod nazwą Świdnicka Kolęda, której głównym elementem jest Jarmark Bożonarodzeniowy na świdnickim Rynku. Z roku na rok cieszy się on coraz większą popularnością zarówno wśród wystawców, jak i kupujących. W programie Świdnickiej Kolędy zawsze znajduje się wiele atrakcji dla dużych i małych. Nie brakuje występów, koncertów, wystaw i konkursów. Każdego roku podziwiać można ruchomą szopkę przygotowaną przez Młodzieżowy Dom Kultury. Świdnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji z kolei przygotowuje kolędę na sportowo zapraszając do wspólnego kolędowania przy gorącym barszczyku i pieczeniu kiełbasek. Podczas Kolędy każdy znajdzie coś atrakcyjnego dla siebie. Na zakończenie Jarmarku, tradycyjnie już, zaprosimy do wspólnego kolędowania podczas Wigilii Wszystkich Świdniczan. [ad]

Co jeszcze? Sporo więcej. Każdego dnia na Dolnym Śląsku dzieje coś ciekawego, jest miejsce które warto odwiedzić.

Jeśli chcesz być na bieżąco, odwiedzaj codziennie nasze profile:

facebook.com/przystanekd
instagram.com/przystanekd
twitter.com/przystanekd

A może i Ty wiesz o czymś, o czym warto napisać? Chcesz nas zaprosić na jakieś wydarzenie lub pochwalić się swoimi zdjęciami? Czekamy:

redakcja@przystanekd.pl
mms: 739 047 839

Czeska Szwajcaria / fot. Václav Sojka

Czeskie pogranicze

czyli wycieczki tuż za miedzą

Czechy przywodzą na myśl skojarzenia z przepięknymi zamkami, interesującymi krajobrazami, smaczną kuchnią oraz piwem.

Z Dolnym Śląskiem graniczą dwa czeskie regiony. Czechy Północne to góry i Czeski Raj, punkty widokowe i niezwykły, wyglądający jak statek kosmiczny, nadajnik na górze Ještěd w Libercu. Czechy Wschodnie słyną ze skalnych miast, historycznej stadniny koni i jeździeckich tradycji w Pardubicach, a także słodkich pierników i szopek.

My przedstawimy Wam kilka miejsc przy granicy z Dolnym Śląskiem, których w czasie wycieczek nie powinniście pominąć.

fot. Václav Sojka

Czeska Szwajcaria

Tajemnicza kraina sosnowych lasów i głębokich dolin, wśród których wznoszą się majestatyczne skalne wieże, bramy, ściany, skalne miasta i labirynty - to właśnie Národní park České Švýcarsko. Wiele spośród znajdujących się tutaj skał stanowi ostoję niezwykle cennych gatunków zwierząt i godnych uwagi roślin.

Historia tego regionu rozpoczęła się przed wieloma milionami lat, gdy na terenach obecnej Czeskiej Szwajcarii znajdowało się płytkie morze. To na jego piaszczystym dnie narodził się świat piaskowców, skalnych wież, mostów i bram o najróżniejszych kształtach. Romantyczne miano zaś to zasługa szwajcarskich malarzy Adriana Zingga i Antona Graffa działających w Akademii w Dreźnie i malujących krajobrazy doliny Łaby.

Jedną z bram wejściowych do jedynej w swoim rodzaju krainy jest miejscowość Hřensko, w której ma swój początek kilka szlaków turystycznych do okolicznych wąwozów.

fot. Václav Sojka

Część trasy przecina labirynt skał, tuneli i mostków. Niektóre odcinki przebyć można tylko łodzią. Warto ulec czarowi jasnych parowów, nad którymi górują porośnięte mchami i paprociami skały piaskowca.

Do najpopularniejszych szlaków turystycznych należy Gabrielina stezka (Ścieżka Gabrieli). Prowadzi z osady Mezní Louka do słynnej Bramy Pravčickiej (Pravčická brána). Monumentalny łuk, największa tego typu formacja skalna w Europie, wyraźnie przypomina podobne obiekty w słynnym amerykańskim parku Arches. Po drodze można podziwiać przepiękne krajobrazy, między innymi najwyższy szczyt parku, Růžovský vrch.

Czeska Szwajcaria to nie tylko słynne miasta skalne, lecz także romantyczne wąwozy rzek. Można wyruszyć na wycieczkę łodzią po rzece Kamenicy, z prądem lub pod prąd. Rejs wąwozem Edmundova Soutěska o długości 960 metrów trwa około 20 minut. Z kolei rzekę płynącą wąwozem Divoká Soutěska, mierzącym 450 metrów, łódka pokonuje w czasie około 15 minut.

fot. Václav Sojka

Brama Pravčicka / fot. Václav Sojka

Brama Pravčicka / fot. Václav Sojka

Góry Izerskie w zimie / fot. Milan Drahoňovský

Błyszczące Góry Izerskie

Poza pięknym i dziewiczym krajobrazem Góry Izerskie znane są także z produkcji szkła i biżuterii, której historia sięga XIV wieku. Aby dowiedzieć się więcej o miejscowej tradycji, warto odwiedzić Jablonec nad Nisou. Do dziś przetrwały tu tradycje miasta dumnego z produkcji szkła i biżuterii, na które to wyroby znajdowali się nabywcy na całym świecie.

Najpiękniejsze okazy biżuterii można podziwiać w miejscowym muzeum. Jego bogate zbiory prezentowane są w trzech budynkach. W pierwszej, secesyjnej budowli znajdują się ekspozycje szkła, medalierstwa, pereł, guzików i innych dodatków do odzieży. Jeżeli zaś bardziej interesuje Was sama biżuteria, to jest ona prezentowana w galerii Belveder. W dawnej osadzie szklarskiej Kristiánov można też zwiedzić małe muzeum szklarstwa, jedno z najwyżej położonych w Republice Czeskiej. W warsztacie Pesničák w Josefově Dole można sprawdzić, jak wygląda produkcja biżuterii, zaś szlifowanie szklanych pereł jest prezentowane w Pěnčíně.

Jak ze szklanej masy powstają luksusowe puchary i kryształowe żyrandole, zobaczyć można obserwując pracę mistrzów szklarskich w hucie "Novosad i syn" w Harrachovie (5 km od Szklarskiej Poręby), najstarszej prywatnej hucie szkła w Czechach,

nadal wykorzystującej tradycyjne metody produkcji. Można tu też obejrzeć unikatowy zabytek – zachowaną w pierwotnym stanie, działającą, stuletnią szlifiernię napędzaną turbiną wodną za pośrednictwem pędni.

W znajdującym się przy zakładzie muzeum zgromadzono kolekcję zabytkowego szkła produkowanego przez tutejszą hutę. Sklep firmowy oferuje współcześnie produkowane wyroby w przystępnych cenach. Strudzeni turyści mogą posilić się w restauracji małego browaru sąsiadującego z hutą szkła lub skorzystać z kąpieli piwnych w tutejszym hotelu.

Góry Izerskie / fot. Milan Drahoňovský

Romantyczne miasta skalne

Skały Adrszpasko-Teplickie leżą między miastami Teplice nad Metují i Adrszpach oraz szczytem Čáp w pobliżu wsi Skály. Zwiedzając je nie zdajemy sobie sprawy, że chodzimy tak naprawdę po dnie morza. Po ustąpieniu morza kredowego w tym właśnie miejscu powstały dwie wyjątkowe grupy skał, które oddziela Wilczy Parów (Vlčí rokle).

Trasa turystyczna wiedzie między skałami o ciekawych nazwach i fantastycznych kształtach - Starosta i Starościna, Orle Gniazdo, Ząb czy Diabelski Most. Podczas wędrówki można odpocząć przy Dużym Wodospadzie, z którego woda wytryśnie podobno dopiero wówczas, gdy wypowie się odpowiednie zaklęcie. Jest tu także mała zapora, po której można popływać łodzią. Na końcu trasy znajduje się Echo Skalne. Rzeczywiście, echo jest tu wyjątkowe. Wiedziano o tym już w roku 1783, kiedy dla turystów grywano tu na rogu i strzelano z moździerza. Huk wystrzału odbijał się siedmiokrotnie od ściany Krzyżowego Wierchu.

fot. Richard Klíčník

fot. Richard Klíčník

Kościół Najświętszej Trójcy w Kuks / fot. Ladislav Renner

Czeskie Baden-Baden

Ponad pół miliarda koron czeskich (około 85 milionów złotych) kosztowała rewitalizacja zabytkowego barokowego kurortu w miejscowości Kuks we wschodnich Czechach, zaledwie 35 km od Kudowy Zdroju.

Na turystów czekają nowe ekspozycje muzeum farmacji i galeria win czeskich. Powstał tu też mały teatr i zespół hotelowy w miejscu dawnego zaplecza gospodarczego. Na trasie zwiedzania są również odrestaurowane malowidła ścienne z cyklu Taniec śmierci: cykl pięćdziesięciu obrazów, wyrażających równość wszystkich ludzi w obliczu śmierci, które były do tej pory ukryte pod warstwą wapna.

Barokowy kompleks w dolinie Łaby założył na początku XVIII wieku hrabia František Antonín Špork, który odkrył tu lecznicze źródła mineralne.

Powstał wówczas dom zdrojowy, klasztor ze szpitalem dla biednych i weteranów wojennych, gościniec i teatr. Budowę hrabia Špork powierzył najsłynniejszym europejskim artystom barokowym i rzeźbiarzom, między innymi. Mateuszowi Bernardowi Braunowi.

Osią całego kompleksu jest rzeka Łaba. Zgodnie z planem budynki na jej lewym brzegu miały służyć życiu towarzyskiemu, obiekty na przeciwległym – przeżyciom duchowym. Kuks szybko stało się ulubionym kurortem europejskiej

Rzeźby przed szpitalem / fot. Ladislav Renner

szlachty, jednym z trzech najpopularniejszych w Europie, obok Akwizgranu i Baden-Baden.

Po śmierci hrabiego cały kompleks zaczął podupadać, spustoszenia dokonała także powódź w roku 1740, podczas której zniszczonych zostało wiele budowli.

Chorymi i weteranami wojennymi przebywającymi w szpitalu w Kuksie opiekował się zakon Bractwa Miłosierdzia. W 1938 roku szpital został jednak zlikwidowany, a podczas II wojny światowej służył organizacji Hitlerjugend jako dom poprawczy. Po 1945 roku działał tu szpital dla obłożnie chorych.

Rewitalizacja kompleksu rozpoczęła się w roku 2010, dzięki jednej z większych w historii Czech dotacji unijnych. Prace zostały pomyślnie zakończone i już pod koniec marca Kuks powitał pierwszych turystów. Zabytek można zwiedzać codziennie, oprócz poniedziałków, od godziny 9 do 17.

fot. Ladislav Renner

Grobowiec rodziny Šporków w krypcie kościoła Najświętszej Trójcy
fot. Ladislav Renner

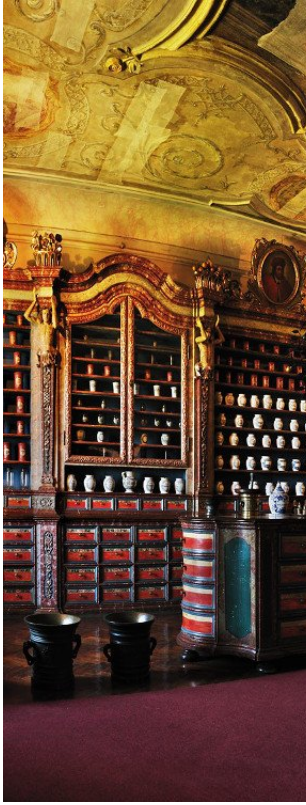

Lapidarium - rzeźby M.B. Brauna / fot. Ladislav Renner

Apteka barokowa / fot. Ladislav Renner

Cnota i Występki / fot. Ladislav Renner

Wyprawa na dach Europy

Decydując się na nią, po drodze możemy podziwiać nie tylko piękne widoki, ale także rzadkie gatunki roślin. Ze szczytu Śnieżnika, bo to o nim mowa, z wysokości 1424 m. n.p.m., przy pięknej pogodzie można zobaczyć najwyższą górę Dolnego Śląska, jak i Republiki Czeskiej – Śnieżkę, a także najwyższą górę Jesioników Wysokich - Pradziada. Leżący na południowy-zachód na polsko-czeskiej granicy Trójmorski Wierch stanowi granicę zlewisk aż trzech mórz: Bałtyckiego (Nysa Kłodzka, dopływ Odry), Czarnego (Morawa, dopływ Dunaju) i Północnego (Ticha Orlice, dopływ Łaby). Z tego powodu Masyw Śnieżnika bywa czasami nazywany właśnie dachem Europy.

W okolicy na turystów czeka nie tylko piękna przyroda i górskie wędrówki, lecz także świetne szlaki rowerowe, zabytkowe miasteczka i liczne twierdze tworzące jeden z najdoskonalszych systemów umocnień powstałych w Europie przed II wojną światową.

W okolicy miejscowości Kraliky można zwiedzić twierdzę artyleryjską Hůrka. Jest to rozległa, jedna z najlepiej zachowanych fortyfikacji wojskowych na terenie Czech, gdzie między innymi testowano tajną broń nazistów.

W okolicy znajduje się też druga twierdza artyleryjska - Bouda, jak również liczne bunkry. Tutejsze Muzeum Wojskowe Kraliky prezentuje sprzęt wojskowy – czołgi, wozy pancerne, amunicję, unikatowe dokumenty i zdjęcia.

Rzeźby przed szpitalem / fot. Ladislav Renner

Spacer w obłokach

W ośrodku górskim Dolní Morava (19 km od Międzylesia) na początku grudnia ubiegłego roku otwarto niezwykłą atrakcję – Trasę w obłokach. Jest to trasa widokowa umieszczona na wysokości 55 metrów, zbudowana na górze Slamník, na wysokości 1116 m n.p.m.

Obiekt jest wykonany z drewna modrzewowego i stali. Wznosi się ponad porastającym górę świerkowym lasem. Jego całkowita długość to 750 metrów. Trasa jest dostępna dla osób na wózkach inwalidzkich i turystów z wózkami dziecięcymi. Z góry rozciąga się piękny widok na masyw Králickiego Śnieżnika, dolinę rzeki Moravy, a nawet na Jesioniki, Suchý vrch i Karkonosze ze Śnieżką. Na odważnych turystów czeka kryta zjeżdżalnia o długości 101 metrów (zimą nieczynna). Można tu dotrzeć kolejką lub pieszo niebieskim szlakiem turystycznym. Wieża jest czynna przez cały rok.

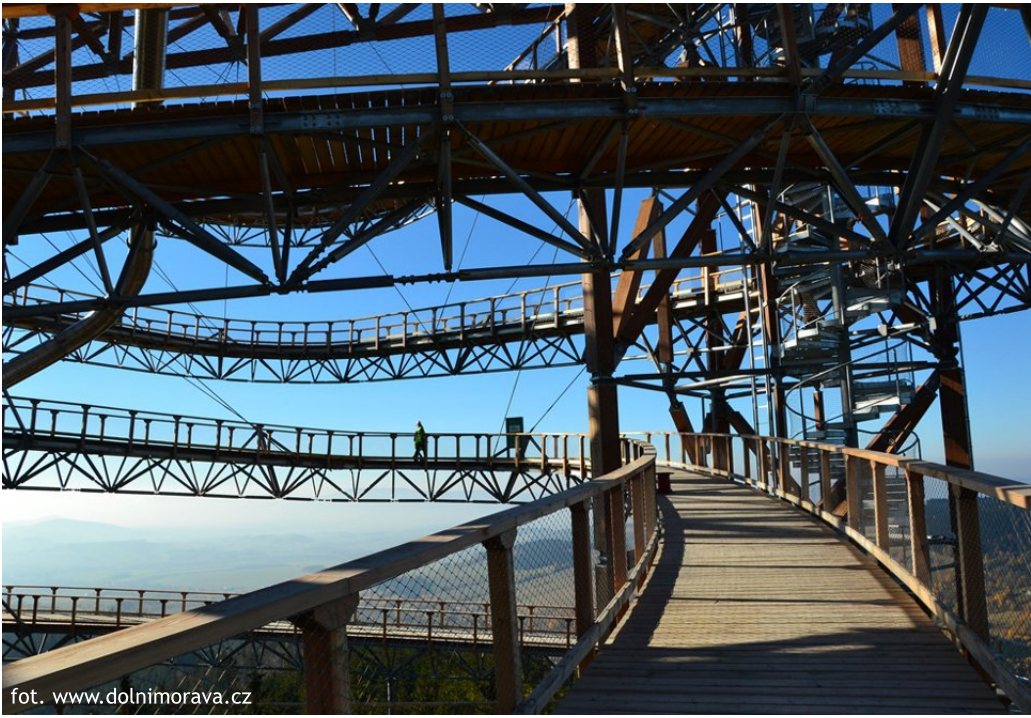

fot. www.dolnimorava.cz

Elektrownia na szczycie

Elektrownia Dlouhé Stráně, w Parku Krajobrazowym Jesioniki jest 3 co do wielkości elektrownią szczytowo-pompową na świecie. Należy do 7 cudów Republiki Czeskiej i jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc w Jesionikach. Górny zbiornik elektrowni powstał po usunięciu wierzchołka góry Mravenečník na 1350 m. n.p.m.

W czasie zwiedzania elektrowni można obejrzeć film o powstaniu tego obiektu oraz podziemną maszynownię z największą rewersyjną turbiną wodną w Europie. Z poziomu górnego zbiornika rozciągają się przepiękne widoki na szczyty Jesioników, a także na pasmo Beskidów, Gór Orlickich i Karkonoszy.

Elektrownię można zwiedzać przez cały rok, po wcześniejszej rezerwacji (zimą czynny dla zwiedzających jest tylko dolny zbiornik). Na miejsce można dojechać autobusem wycieczkowym z ośrodka narciarskiego Kouty nad Desnou, a także sześcioosobową kolejką krzesełkową, która zawiezie nas 4,5 km pod górny zbiornik, skąd na szczyt prowadzi szlak turystyczny. *[CzT]*

fot. www.dolnimorava.cz

Elektrownia Dlouhe Strane / fot. Libor Sváček

fot. Tomasz Pietrzyk

Świdnica

Współpraca polsko-czeska

Andrzej Deska

Z Czechami łączy Świdnicę bardzo wiele - i to od dawien dawna. Wybitne postaci takie, jak m.in. świdnicka księżniczka, królowa czeska i cesarzowa rzymska Anna Świdnicka, która pochowana została w podziemiach praskiej katedry, św. Wojciech czy św. Nepomucen i bardzo długa, sięgająca kilku stuleci historia (1392–1742) z czasów, gdy miasto było pod zwierzchnictwem korony czeskiej.

Ale więzi Świdnicy z Czechami to nie tylko historia... Współcześnie miasto, mimo iż ma podpisane umowy o partnerstwie z Policami nad Metują i Trutnovem, współpracuje też z innymi czeskimi miejscowościami w zakresie rozwoju gospodarczego, kulturalnego i turystycznego. Są to m.in. Broumov, Ołomuniec, Ceska Skalica, Prerov, Kraliki, Nachod, Jaromer czy Zlate Hory. W kooperacjach tych nie chodzi jedynie o partnerstwo przy absorpcji unijnych funduszy, lecz również o wymianę doświadczeń pomiędzy różnymi grupami społecznymi, na której korzystają wszyscy - dzieci, młodzież, osoby aktywne zawodowo oraz seniorzy.

City Walk

CityWalk czyli Miejskie Trasy Turystyczne są zintegrowanym produktem turystycznym miast czesko-polskiego pogranicza. To innowacyjny projekt łączący miasta z turystycznym potencjałem i ludzi z pasją poznawania. Zadaniem projektu realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013 było poszerzenie oferty turystycznej poprzez stworzenie wspólnego serwisu internetowego, wprowadzenie audioprzewodników, utworzenie bezobsługowych punktów informacji turystycznej, wystawienie tablic informacyjnych oraz makiet ze zminiaturyzowanymi centrami miast, a także wspólna promocja oraz wydanie publikacji przybliżających turyście atrakcje poszczególnych regionów. Uczestnikami projektu były Bardo, Kędzierzyn-Koźle, Kłodzko i Świdnica na terenie Polski oraz Česká Skalice i Přerov w Republice Czeskiej.

Dzięki tym rozwiązaniom zwiedzanie Świdnicy nabrało nowego wymiaru, co bardzo łatwo sprawdzić wchodząc do Informacji Tury-

stycznej i wypożyczając audioprzewodnik, który poprowadzi nas po uroczych zakątkach zabytkowej Świdnicy, a także pozwoli dopasować tempo zwiedzania do naszych potrzeb i upodobań.

Poruszanie się po trasie ułatwiają wmurowane w chodnik granitowe tablice wyznaczające kierunek zwiedzania, a szukanie tablic chodnikowych i makiet miasta może być świetną zabawą dla całej rodziny. Trasa rozpoczyna się w Rynku przy fontannie z Neptunem, a kończy na placu Grunwaldzkim.

Na turystów czekają największe świdnickie atrakcje, w tym m.in.: jedyne w Polsce Muzeum Dawnego Kupiectwa, gotycka Katedra pw. św. Stanisława i św. Wacława z XIV wieku z najwyższą wieżą na Śląsku, ewangelicki Kościół Pokoju pw. Św.

Miejska Trasa Turystyczna "CityWalk" zaczyna się na rynku / fot. Dariusz Nowaczyński

Trójcy, wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO, Wieża Ratuszowa, z której można podziwiać panoramę miasta, Dom pod Bykami, w którym od 1882 roku nieprzerwanie funkcjonuje apteka, pozostałości twierdzy świdnickiej przy pl. Św. Małgorzaty, wyjątkowa rzeźba świdnickich dzików przy dawnym Pałacu Opatów Krzeszowskich, neogotycka, ceglana Wieża Ciśnień z 1877 roku i dworzec kolejowy Świdnica Miasto z 1905 roku. Zapraszamy zatem do spaceru po najciekawszych zakątkach pogranicza polsko-czeskiego, do odwiedzenia muzeów i świątyń, do spaceru po starówkach i ścieżkach edukacyjnych, do zapoznania się z bogatą historią przygranicznych miast, do znajomości z postaciami które tę historię kształtowały oraz do odpoczynku w parkach, lasach lub nad wodą.

Blok Śródrynkowy / fot. Tomasz Pietrzyk

Katedra pw św. Stanisława i Wacława, stacja na szlaku św. Wojciecha
fot. Dariusz Nowaczyński

FortFan Pogranicze w ogniu

FortFan "Pogranicze w ogniu", to projekt realizowany po obu stronach polsko-czeskiego pogranicza zakładający rekonstrukcję ważnych bitew historycznych z XVIII, XIX i XX wieku, które toczyły się w rejonie dzisiejszych województw dolnośląskiego i opolskiego oraz krajów kralovohradeckiego, pardubickiego i ołomunieckiego.

Inscenizacje, mimo iż już nie pod wspólną marką FortFan, przeprowadzane są nadal na polach bitewnych oraz w fortyfikacjach miast polsko-czeskiego pogranicza. Dzięki temu turyści przybywający do: Świdnicy, Srebrnej Góry, Chlumu-Hradec Kralove, Jaroměřa, Nysy, Zlatych Hor, Kłodzka, Krălik i Nachodu maja niesamowitą okazję podziwiać setki żołnierzy w strojach z różnych epok (od czasów wojen pruskich po II wojnę światową)

Rekonstrukcje historycznych bitew w Świdnicy / fot. Jerzy Gaszyński

oraz dawne uzbrojenie. Całości dopełnia batalistyczna atmosfera – pole walki spowite dymem wybuchającego prochu oraz wszystko inscenizowane według historycznego scenariusza. Te wspaniałe widowiska stwarzają niepowtarzalną okazję do zetknięcia się z minionymi wydarzeniami stanowiąc jedyną w swoim rodzaju lekcję historii, której efekt bardzo często jest dużo skuteczniejszy od tradycyjnych metod edukacji.

Świdnicki Gryf i Trutnovski Smok

Istotą projektu rozpoczętego w 2013 roku wspólnie przez Świdnicę i Trutnov jest organizacja wspólnych imprez promujących legendy miejskie i herbowe, baśnie i historię obu miast. Motywami przewodnimi są symbole herbowe: świdnicki gryf i trutnovski smok oraz postacie historyczne, łączące oba narody, czyli para cesarska:

Parada z okazji święta miasta Trutnova / fot. archiwum MDK w Świdnicy

Anna Świdnicka i Karol IV. Dzięki projektowi „Świdnicki GRYF i Trutnovski SMOK" możliwe było szersze wsparcie inicjatyw społecznych w dziedzinie kultury, integracja społeczności lokalnej i włączenie mieszkańców miast w cykl imprez kulturalno-edukacyjnych.

Dzięki zaangażowaniu dzieci i młodzieży, a także rodziców i opiekunów udało się przedstawić poprzez zabawę, korowody i festyny miejskie legendy, a także baśnie i historie o miejscach i osobach mieszkających na pograniczu polsko-czeskim. Doskonale pokazuje to organizowana w Świdnicy Gryfiada czyli przemarsz barwnego dziecięcego korowodu ulicami miasta, którego finałem są prezentacje sceniczne na świdnickim rynku.

Szlak Św. Wojciecha

Świdnica jest przystankiem na międzynarodowym szlaku św. Wojciecha, którego pomysłodawcą jest

Makieta miasta / fot. Andrzej Deska

Julian Golak - wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa, a opracowanie merytoryczne oraz graficzne to dzieło prof. Konrada Czaplińskiego. Szlak biegnie przez 16 miejscowości Dolnego Sląska (Czermna - Lewin Kłodzki - Duszniki-Zdrój - Stary Wielisław - Kłodzko - Bardo - Ząbkowice Śląskie - Ziębice - Henryków - Niemcza - Dzierżoniów - Świdnica - Sobótka - Wrocław) oraz 13 miejscowości Republiki Czeskiej (Praga - Hradczany - Břevnov - Poděbrady - Libice n/Cidlinou - Kolín - Kutná Hora - Pardubice - Hradec Králové - Rychnov nad Kněžnou - Jaroměř - Broumov - Náchod), które są silnie związane z kultem św. Wojciecha.

Szlak ma charakter turystyczno-kulturowy i jest przeznaczony głównie dla turystów i pielgrzymów zmotoryzowanych. Umożliwia odwiedzenie miejsc, na które bezpośrednio wpłynęła działalność męczennika.

Świdnickie dziki / fot. Dariusz Nowaczyński

Stację szlaku w Świdnicy zaplanowano przy Katedrze pw. św. Stanisława i Wacława, gdzie zostanie umieszczona tablica informacyjna. Podróż tym szlakiem to doskonała okazja do odwiedzenia wspaniałych, a często zapomnianych miejsc, które pamiętają tysiącletnia historię Polski i Czech.

Św. Jan Nepomucen

Jedną z postaci, w oparciu o którą Świdnica chce przygotować niebawem projekt polsko-czeski jest Jan Nepomucen, patron dobrej spowiedzi i spowiedników, chroniący także przed wzburzoną wodą i powodziami, z tego powodu jego pomniki najczęściej można spotkać przy mostach i nad wodą.

Tak charakterystyczne umieszczenie pomników tego świętego wiąże się poniekąd z męczeńską śmiercią, która spotkała go z rąk króla czeskiego Wacława IV za odmowę ujawnienia tajemnicy spowiedzi królowej Zofii, którą król podejrzewał o niewierność. Jan Nepomucen został zrzucony z mostu Karola w nurt Wełtawy. Smaczku całej sprawie dodaje fakt, że Wacław IV był synem cesarza Karola IV Luksemburczyka i Anny Świdnickiej. Kult św. Jana Nepomucena rozwinął się bardzo mocno w Czechach stąd najczęściej jego figury można spotkać właśnie tam, a także na Ziemi Kłodzkiej i obszarze historycznego Śląska.

W samej Świdnicy możemy spotkać aż 7 rzeźb tego świętego:
- trzy w obrębie katedry: przy głównym wejściu do katedry z 1772 roku, w kaplicy pod prezbiterium katedry, w nawie bocznej obok kaplicy chrzcielnej,
- dwie w podwórzu dawnego klasztoru Urszulanek (dzisiejsze podwórko kościoła św. Józefa) i jedną w samym kościele św. Józefa,
- jedna na świdnickim rynku, z którą to rzeźbą wiąże się dodatkowa historia, o której obok.

W ikonografii św. Jan Nepomucen przedstawiany jest w stroju kapłańskim, w sutannie, rokiecie i birecie. W ręku trzyma palmę męczeństwa; niekiedy trzyma palec na ustach, symbol zachowanej tajemnicy. Jego atrybutami są: klucz, książka, kłódka, krzyż w ręce, zapieczętowany list, wieniec z pięciu gwiazd (w środku napis "tacui" – "milczałem"). [•]

Pomnik św. Jana Nepomucena na świdnickim rynku, którego autorem jest Georg Leonard Weber. Na cokole figury znjaduje się napis z ukrytą datą powstania rzeźby w 1718 roku. Z rzeźbą ze świdnickiego rynku wiąże się pewna ciekawostka. Otóż św. Jan Nepomucen był także patronem ludzi obmawianych a jak wiadomo rynek jest miejscem spotkań i rozmów, które czasami kończyły się obmawianiem innych osób. Dlatego postać św. Jana Nepomucena miała przypominać, że obgadywanie innych jest złym zachowaniem / fot. Dariusz Nowaczyński

Kładka graniczna na Jizerce. Zielony szlak turystyczny prowadzi z polskiego schroniska Orle do czeskiej osady Jizerka. fot. Milan Drahoňovský

Przejścia graniczne

polsko-czeskie/czechosłowackie na Dolnym Śląsku

oprac. Wojciech Głodek

Konferencja poczdamska nie sprecyzowała przebiegu granicy polsko-czechosłowackiej na Dolnym Śląsku. Uznała przedwojenne status quo, czyli przebieg granicy między Niemcami a Czechosłowacją.

Tak jak Polacy domagali się Zaolzia, Czesi wystąpili z pretensjami do niektórych obszarów stanowiących dziś część Polski - na Dolnym Śląsku do Ziemi Kłodzkiej. Przed zakończeniem konferencji w Poczdamie doszło nawet do ruchów wojsk w rejonie polsko-czechosłowackiej granicy. Prawdopodobnie w stronę Kłodzka wyruszył nawet czeski pociąg pancerny. Jednak pod naciskiem Związku Radzieckiego już w marcu 1947 roku Polska i Czechosłowacja zawarły układ graniczny.

Szczegółowe wytyczenie granicy w terenie nastąpiło jednak dopiero w drugiej połowie lat 50., a 13 czerwca 1958 roku rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej podpisały porozumienie ostatecznie zamykające spory. Na obszarze Dolnego Śląska postanowiono, że granicę

Trójstyk niemiecko-czesko-polski pomiędzy miejscowościami Porajów, Hrádek nad Nisou i Zittau
fot. Honza Groh, 20 czerwca 2013 roku (cc-by-sa)

fot. Jerzy Wilczyński

między obu państwami stanowić będzie dawna linia graniczna czechosłowacko-niemiecka z uwzględnieniem wynegocjowanej korekty - Polska odstąpiła Czechosłowacji wieś Tkacze (obecnie Mytiny, część Harrachova) , a otrzymała w zamian południowy stok szczytu Kocierz koło Przełęczy Szklarskiej.

Początkowo na polsko-czechosłowackiej granicy istniało niewiele ponad 20 przejść granicznych, jednak z czasem ich liczba rosła, do czego przyczyniało się normalizowanie stosunków międzynarodowych i konwencje turystyczne. 20 grudnia 2007 roku na granicy Polski i Czech znajdowały się już 123 przejścia graniczne – 114 drogowych (w tym turystyczne i małego ruchu granicznego) oraz 9 kolejowych. 21 grudnia 2007 roku w życie wszedł Traktat z Schengen i przekraczanie granicy stało się dozwolone w dowolnym miejscu, formalnie więc nie istnieje już żadne polsko-czeskie przejście graniczne. My jednak obejrzymy te, które łączyły Dolny Śląsk z Czechami do 2007 roku.

Przejście drogowe **Porajów - Hrádek nad Nisou** w powiecie zgorzeleckim, w gminie Bogatynia, z miejscem odprawy po stronie czeskiej. W pobliżu - niecałe 2 kilometry - znajdowało się przejście graniczne Porajów - Zittau (Niemcy). Oba przejścia były połączone drogą powiatową, od której - mniej więcej w połowie - odchodziła brukowana droga prowadząca do trójstyku granic (zdjęcie obok).

Przejście drogowe **Bogatynia - Kunratice** w powiecie zgorzeleckim, w gminie Bogatynia, z miejscem odprawy po stronie polskiej powstało 3 czerwca 2002 roku.

fot. Thalion77, 21 sierpnia 2006 roku (cc-by-sa)

Przejście turystyczne **Wigancice Żytawskie - Višňová** (na zdjęciu powyżej) w powiecie zgorzeleckim, w gminie Bogatynia, powstało 18 stycznia 2006 roku. Czynne było w ciągu dnia i dostępne dla pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście **turystyczne Lutogniewice - Andělka** w powiecie zgorzeleckim, w gminie Bogatynia, powstało w 1999 roku. Czynne było w ciągu dnia i dostępne dla pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście kolejowe **Zawidów - Frýdlant v Čechách** w powiecie zgorzeleckim, w gminie Zawidów, było dostępne dla ruchu towarowego od lat 70., odprawę graniczną dokonywano po polskiej stronie w Zawidowie.

Przejście drogowe **Zawidów - Habartice** (na zdjęciach obok) w powiecie zgorzeleckim, w gminie Zawidów z miejscem odprawy po stronie polskiej. Otworzone 13 kwietnia 1960 roku dla małego ruchu granicznego było czynne w środy, soboty i niedziele. Dopiero od 28 grudnia 1985 roku działało jako całodobowe drogowe.

fot. Omasz, 20 sierpnia 2004 roku (cc-by-sa)

fot. Thalion77, 21 sierpnia 2006 roku (cc-by-sa)

fot. Thalion77, 21 sierpnia 2006 roku (cc-by-sa)

Przejście turystyczne **Zawidów - Černousy / Ves** (na zdjęciu powyżej) na szlaku turystycznym w powiecie zgorzeleckim, w gminie Zawidów, powstało 18 stycznia 2006 roku, było czynne w ciągu dnia dla pieszych, rowerzystów i osób korzystających z wózków inwalidzkich o napędzie ekologicznym.

Przejście drogowe **Miłoszów - Srbská** (na zdjęciach obok i na następnej stronie) w powiecie lubańskim, w gminie Leśna. Powstało 19 lutego 1996 roku, było czynne w ciągu dnia dla pieszych, rowerzystów, motorowerów i maszyn rolniczych. 30 sierpnia 2006 roku przekształcono je w całodobowe przejście drogowe.

fot. archiwum UM Leśna

fot. archiwum UM Leśna

Dawne przejście drogowe Miłoszów - Srbská
fot. archiwum UM Leśna

Przejście turystyczne **Świecie - Jindřichovice pod Smrkem** w powiecie lubańskim, w gminie Leśna na szlaku turystycznym. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście drogowe **Czerniawa-Zdrój - Nové Město pod Smrkem** w powiecie lubańskim, w gminie miejskiej Świeradów-Zdrój z miejscem odprawy po stronie polskiej. Czynne było całą dobę, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motocykli, samochodów osobowych, autokarów, samochodów ciężarowych do 3,5 tony zarejestrowanych w Polsce i Czechach.

Dawne przejście graniczne Czerniawa-Zdrój - Nove Mesto pod Smrkiem mieści dziś lubańską placówkę poprawczą
fot. Wojciech Głodek, 22 sierpnia 2014 roku

Przejście turystyczne **Stóg Izerski - Smrk** w powiecie lubańskim, w gminie Świeradów-Zdrój na szlaku turystycznym w Górach Izerskich. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy, powstało w dniu 28 czerwca 2005 roku.

Przejście turystyczne **Orle - Jizerka** w powiecie jeleniogórskim, w gminie Szklarska Poręba na szlaku turystycznym w Górach Izerskich. Utworzono je w miejscu historycznej przeprawy przez Izerę 13 kwietnia 2005 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy. Łączyło polskie schronisko "Orle" (dawną strażnicę WOP) z czeską osadą Jizerka.

fot. Wojciech Głodek, 6 lutego 2016 roku

Przejście turystyczne **Polana Jakuszycka - Harrachov** w powiecie jeleniogórskim, w gminie Szklarska Poręba na szlaku turystycznym powstało 2 lipca 1997 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście graniczne **Jakuszyce - Harrachov** w powiecie jeleniogórskim, w gminie Szklarska Poręba z miejscem odprawy granicznej po stronie czeskiej. 13 kwietnia 1960 roku utworzono tu przejście małego ruchu granicznego, dopuszczony był ruch osób i środków transportu na podstawie przepustek w związku z użytkowaniem gruntów, przejście było otwierane po wzajemnym uzgodnieniu. Około połowy lat 60. dopuszczono również ruch turystyczny - przejście było otwarte już cały dzień. W 1975 roku przejście przekształcone w całodobowe drogowe z dopuszczonym ruchem zarówno osobowym, jak i towarowym.

fot. ze zb. Jerzego Wilczyńskiego

Przejście kolejowe **Jakuszyce - Harrachov** w powiecie jeleniogórskim, w gminie Szklarska Poręba, zostało utworzone formalnie na początku lat 90. XX wieku. Było czynne całą dobę dla ruchu towarowego, jednak poza kilkoma okazjonalnymi przejazdami pociągów specjalnych nie było wykorzystywane. Pociągi pojawiły się tu dopiero w 3 lata po zniesienie kontroli granicznej. Początkowo było to całoroczne lokalne połączenie Szklarska Poręba Górna - Harrachov/Korenov. Jednak od zmiany rozkładu jazdy pojawiły się bezpośrednie pociągi obsługiwane przez Koleje Czeskie z Liberca do Szklarskiej Poręby Górnej (w sezonie nawet 9 par pociągów dziennie). Na zdjęciu odjazd z przystanku w Jakuszycach.
Warto wspomnieć, że tuż po wojnie polsko-czechosłowacka granica była między obecnymi stacjami Harrachov (wtedy Tkacze) a Kořenov, natomiast w Jakuszycach znajdował się Przejściowy Punkt Kontrolny, który działał do jesieni 1946 roku.

fot. Wojciech Głodek, 6 lutego 2016 roku

Przejście graniczne koło Szrenicy
fot. Andrzej Otrębski, 18 sierpnia 2013 roku (cc-by-sa)

Przejście turystyczne **Szrenica - Vosecká bouda (Tvarožnik)** w powiecie jeleniogórskim, w gminie Szklarska Poręba, w zachodniej części Karkonoszy powstało 2 lipca 1997 roku. Było czynne w ciągu dnia i dopuszczony był ruch pieszych.

Przejście turystyczne **Czarna Przełęcz - Martinova Bouda** w powiecie jeleniogórskim, w gminie Szklarska Poręba, na Czarnej Przełęczy powstało 20 sierpnia 2007 roku. Było czynne w ciągu dnia i dopuszczony był ruch pieszych i narciarzy.

Przejście turystyczne **Jagniątków - Petrova Bouda** w Jeleniej Górze - Jagniątkowie na szlaku turystycznym powstało 20 sierpnia 2007 roku. Było czynne w ciągu dnia i dopuszczony był ruch pieszych i narciarzy.

Przejście turystyczne **Przesieka - Špindlerův Mlýn** w powiecie jeleniogórskim, w gminie Podgórzyn na Przełęczy Karkonoskiej utworzono 2 lipca 1997 roku. Było czynne w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy. W latach 60. XX wieku funkcjonowało tu polsko-czechosłowackie drogowe przejście graniczne czynne w ciągu dnia z dopuszczonym osobowym ruchem turystycznym.

Przełęcz Karkonoska / fot. Przemysław Jahr

Przejście turystyczne **Śląski Dom - Luční bouda** na szlaku turystycznym w powiecie jeleniogórskim, w gminie Karpacz, powstało 2 lipca 1997 roku. Było czynne w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i narciarzy.

Przejście turystyczne **Równia pod Śnieżką - Luční bouda** na szlaku turystycznym w powiecie jeleniogórskim, w gminie Karpacz, powstało 2 lipca 1997 roku. Było czynne w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i narciarzy.

fot. Ciacho5, 3 grudnia 2014 roku (cc-by-sa)

Przejście turystyczne **Sowia Przełęcz - Soví Sedlo (Jelenka)** na szlaku turystycznym na Sowiej Przełęczy w powiecie jeleniogórskim, w gminie Karpacz powstało 2 lipca 1997 roku. Było czynne w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i narciarzy.

Przejście drogowe **Krzaczyna - Pomezní Boudy** w powiecie jeleniogórskim, w gminie miejskiej Kowary działało w latach 60. XX wieku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch osobowy turystyczny.

Przejście drogowe **Przełęcz Okraj - Pomezní Boudy** w powiecie jeleniogórskim, w gminie miejskiej Kowary na Przełęczy Okraj z miejscem odprawy granicznej po stronie czeskiej. W okresie Czechosłowacji czynne było w ciągu dnia, potem całodobowe (od lat 90. XX wieku). Dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motocykli, samochodów osobowych i mały ruch graniczny.

fot. Honza Groh, 17 lutego 2008 roku (cc-by-sa)

Przełęcz Okraj / fot. Olidudlatdeysok, 18 czerwca 2006 roku (cc-by-sa)

Przejście turystyczne **Niedamirów - Horní Albeřice** w powiecie kamiennogórskim, w gminie Lubawka na szlaku turystycznym, powstało 25 września 2002 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście turystyczne **Niedamirów - Žacléř** w powiecie kamiennogórskim, w gminie Lubawka na szlaku turystycznym, powstało w latach 90. XX wieku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście drogowe **Lubawka - Královec** w powiecie kamiennogórskim, w gminie Lubawka z miejscem odprawy granicznej po stronie czeskiej utworzono 13 kwietnia 1960 roku. Czynne było całą dobę, dopuszczony był ruch osobowy i towarowy. W latach 90. ograniczono ruch do pieszych, rowerzystów, motocykli, samochodów osobowych i autokarów, a w 2002 roku przywrócono dla ciężarówek do 6 ton.

Przejście kolejowe **Lubawka - Královec** w powiecie kamiennogórskim, gminie Lubawka z miejscem odprawy granicznej ruchu towarowego po stronie polskiej w miejscowości Lubawka, powstało w 1975 roku. Było czynne całodobodowo, dopuszczony był tylko ruch towarowy. Przejazdy pasażerskie zostały zrealizowane w 2008 roku, a więc po zniesieniu kontroli granicznej na mocy układu z Schengen.

Przejście turystyczne **Chełmsko Śląskie - Libná** w powiecie kamiennogórskim, w gminie Lubawka na szlaku turystycznym, powstało 21 styczna 2005 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i rowerzystów.

Przejście turystyczne **Okrzeszyn - Petříkovice** w powiecie kamiennogórskim, w gminie Lubawka na szlaku turystycznym, powstało w 1999 roku dzięki porozumieniu o ułatwieniu przekraczania granicy państwowej w ruchu turystycznym. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i rowerzystów.

Przejście graniczne **Golińsk - Starostín** w powiecie wałbrzyskim, w gminie Mieroszów, utworzono 28 grudnia 1985 roku. Czynne było całą dobę, dopuszczony był ruch wszystkich środków transportu. Od sierpnia 1993 roku ograniczono ruch do pieszych, rowerzystów, motocykli, samochodów osobowych i autokarów, a w 2002 roku przywrócono dla ciężarówek do 6 ton.

Przejście kolejowe **Mieroszów - Meziměstí** w powiecie wałbrzyskim, w gminie Mieroszów z miejscem odprawy granicznej ruchu osobowego i towarowego po stronie czeskiej powstało w 1975 roku. Czynne było całą dobę, dopuszczony był tylko ruch towarowy. Pociągi pasażerskie po polskiej stronie do lat 90. XX wieku kończyły bieg w Mieroszowie. W 1990 roku wznowiono transgraniczny ruch pasażerski w postaci 3 par pociągów Wałbrzych Główny - Meziměstí oraz 1 pociągu pośpiesznego Wrocław Główny - Praha hl.n., a 14 grudnia 2003 roku zawieszono ponownie kursowanie pociągów pasażerskich.

Dworzec kolejowy w Meziměstí / fot. Awersowy, 2008 roku (cc-by)

Przejście turystyczne **Łączna - Zdoňov** w powiecie wałbrzyskim, w gminie Mieroszów na szlaku turystycznym, powstało 10 marca 2003 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i osób korzystających z wózków inwalidzkich o napędzie ekologicznym.

Przejście turystyczne **Głuszyca Górna - Janovičky** w powiecie wałbrzyskim, w gminie Głuszyca, na szlaku turystycznym w Górach Suchych, powstało 2 lipca 1997 r. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście turystyczne **Łomnica - Ruprechtický Špičák** w powiecie wałbrzyskim, w gminie Głuszyca na szlaku turystycznym, powstało 20 sierpnia 2007 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Dawny posterunek Straży Granicznej w Tłumaczowie
fot. Krystian Kuchta, 19 marca 2007 roku (cc-by-sa)

Przystanek kolejowy Otovice
fot. Jan Suchy, 26 września 2007 roku

Przejście kolejowe **Tłumaczów - Otovice** w powiecie kłodzkim, w gminie Radków istniało od zakończenia II wojny światowej na linii ze Ścinawki Średniej do Otovic. Jednak z uwagi na konflikt o ziemię kłodzką i strach przed konfliktem zbrojnym między Polską a Czechosłowacją 18 marca 1946 roku rozebrano około 80 metrów toru. Formalnie jednak przejście zlikwidowano dopiero w 1969 roku.

Przejście drogowe **Tłumaczów - Otovice** w powiecie kłodzkim, w gminie Radków z miejscem odprawy granicznej po stronie polskiej w Tłumaczowie powstało 28 grudnia 1985 roku. Czynne było całodobowo, dopuszczony był ruch wszystkich pojazdów w ramach małego ruchu granicznego. Od dopuszczono tylko ruch pieszych, rowerzystów, motocykli, autokarów i samochodów osobowych.

Przejście turystyczne **Radków - Božanov** w powiecie kłodzkim, w gminie Radków na szlaku turystycznym, utworzono w 1999 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i rowerzystów.

Przejście turystyczne **Pasterka - Machovský Kříž** w powiecie kłodzkim, w gminie Radków na szlaku turystycznym, utworzono 13 kwietnia 2005 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście turystyczne **Ostra Góra - Machovská Lhota** w powiecie kłodzkim, w gminie Radków na szlaku turystycznym, utworzono 2 lipca 1997 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, narciarzy i osób korzystających z wózków inwalidzkich o napędzie ekologicznym. (zdjęcie po lewej).

fot. Polimerek, 21 sierpnia 2005 r. (cc-by-sa)

Przejście turystyczne Kocioł - Olešni
fot. Siapulka, 9 sierpnia 2012 roku (

Przejście turystyczne **Kocioł - Olešnice v Orlických horách** w powiecie kłodzkim, w gminie Lewin Kłodzki na szlaku turystycznym, utworzono 28 czerwca 2005 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście turystyczne **Pstrążna - Žďárky** w powiecie kłodzkim, w gminie Kudowa-Zdrój na szlaku turystycznym, utworzono 20 sierpnia 2007 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście turystyczne **Czermna - Malá Čermná** w powiecie kłodzkim, w gminie Kudowa-Zdrój na szlaku turystycznym. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy. Granica przybiega na obrzeżu parku zdrojowego i trudno ją dostrzec.

ce v Orlických horách
cc-by-sa)

fot. PM, 20 czerwca 2006 roku

Kudowa Czermna - Malá Čermná
13 kwietnia 2008 roku
fot. (x2) Ondřej Žváček (cc-by)

Kudowa Słone / fot.

Przejście drogowe **Kudowa Słone - Náchod** w powiecie kłodzkim, w gminie Kudowa-Zdrój z miejscem odprawy po stronie polskiej, utworzone w 1975 roku. Całodobowe, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motocykli, samochodów osobowych, autokarów i samochodów ciężarowych.

Przejście małego ruchu granicznego **Kudowa Słone - Běloves** w powiecie kłodzkim, w gminie Kudowa-Zdrój, utworzone 13 kwietnia 1960 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i samochodów na podstawie przepustek.

Przejście turystyczne **Brzozowie - Česká Čermná** w powiecie kłodzkim, w gminie Kudowa-Zdrój w miejscowości Kudowa-Zdrój na szlaku turystycznym, utworzone w 2006 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i rowerzystów.

Przejście turystyczne **Duszniki-Zdrój - Olešnice v Orlických horách** w powiecie kłodzkim, w gminie Duszniki Zdrój na szlaku turystycznym, utworzone 2 lipca 1997 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, narciarzy i osób korzystających z wózków inwalidzkich o napędzie ekologicznym.

Lesław Zimny

Pomnik przyjaźni harcerzy i pionierów na przejściu granicznym Kudowa Słone / fot. Lesław Zimny

Transgraniczny autobus łączący Kudowę Zdrój i Nachod na dworcu w Nachodzie fot. Wojciech Głodek, 15 maja 2016 roku

Przejście turystyczne **Zieleniec - Masarykova** chata w powiecie kłodzkim, w gminie Duszniki-Zdrój na szlaku turystycznym, utworzone 2 lipca 1997 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i narciarzy.

Przejście turystyczne **Orlica - Vrchmezí** w powiecie kłodzkim, w gminie Duszniki Zdrój na szlaku turystycznym na Orlicy, utworzone 20 sierpnia 2007 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście drogowe **Mostowice - Orlické Záhoří** w powiecie kłodzkim, w gminie Bystrzyca Kłodzka, z miejscem odprawy po stronie czeskiej, utworzone 19 lutego 1996 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motorowerami o pojemności skokowej silnika do 50 cm^3 i transportem rolniczym. 10 stycznia 2005 roku rozszerzono ruch o motocykle, samochody osobowe i ciężarowe do 3,5 tony, z wyłączeniem ładunków niebezpiecznych.

Mostowice - Orlicke Zahori przed otwarciem / ze zb. Marka Hackemera

fot. arch. UMiG Bystrzyca Kłodzka

fot. ITI, 11 listopada 2008 roku

Przejście graniczne Niemojów-Bartošovice v Orlických horách
fot. Mikołaj Kirschke, 21 października 2006 roku (cc-by-sa)

Przejście turystyczne **Niemojów - Bartošovice v Orlických horách** w powiecie kłodzkim, w gminie Międzylesie na szlaku turystycznym, utworzone w dniu 19 lutego 1996 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motorowerami o pojemności silnika do 50 cm^3 i transportem rolniczym.

Przejście turystyczne **Kamieńczyk - Mladkov/Petrovičky** w powiecie kłodzkim, w gminie Międzylesie, na szlaku turystycznym na końcu wsi Kamieńczyk Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i rowerzystów.

Przejście kolejowe **Międzylesie - Lichkov** w powiecie kłodzkim, w gminie Międzylesie z miejscem odprawy po polskiej stronie. Pierwszy pociąg przejechał tędy 15 października 1875 roku przez granicę prusko-austriacką. Od 1918 roku funkcjonowało tu przejście niemiecko-czechosłowackie, po II wojnie światowej uruchomiono przejście polsko-czechosłowackie. Czynne było całą dobę, dopuszczony był ruch osobowy i towarowy, a od 28 grudnia 1985 roku mały ruch graniczny.

Kamienny krzyż znajdujący się na dawnym przejściu granicznym
Kamieńczyk - Mladkov/Petrovičky po stronie czeskiej
fot. Marcin Szala, marzec 2014 roku (cc-by-sa)

Boboszów / fot. Krystian Kuchta, 22 marca 2011 roku (cc-by-sa)

Boboszów / fot. Krystian Kuchta, 22 marca 2011 roku (cc-by-sa)

Przejście turystyczne Jodłów - Horni Morava
fot. PM, 24 czerwca 2006 roku

Przejście drogowe **Boboszów - Dolní Lipka** w powiecie kłodzkim, w gminie Miedzylesie z miejscem odprawy po stronie czeskiej, utworzono w latach 70. XX wieku. Czynne było całą dobę, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motocykli, samochodów osobowych, autokarów, samochodów ciężarowych do 3,5 tony (potem ograniczono do ciężarówek zarejestrowanych w Polsce i Czechach, a na początku 2007 znowu rozszerzono na wszystkie kraje).

Przejście turystyczne **Jodłów - Horní Morava** w powiecie kłodzkim, w gminie Międzylesie na szlaku turystycznym, utworzono 10 marca 2003 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i rowerzystów.

Szlak graniczny na Śnieżniku
fot. Marcin Szala, maj 2009 (cc-by-sa)

Przejście turystyczne **Śnieżnik - Vrchol Kralického Sněžníku** w powiecie kłodzkim, w gminie Stronie Śląskie, na szlaku turystycznym w rejonie szczytu góry Śnieżnik, utworzone 28 czerwca 2005 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i narciarzy.

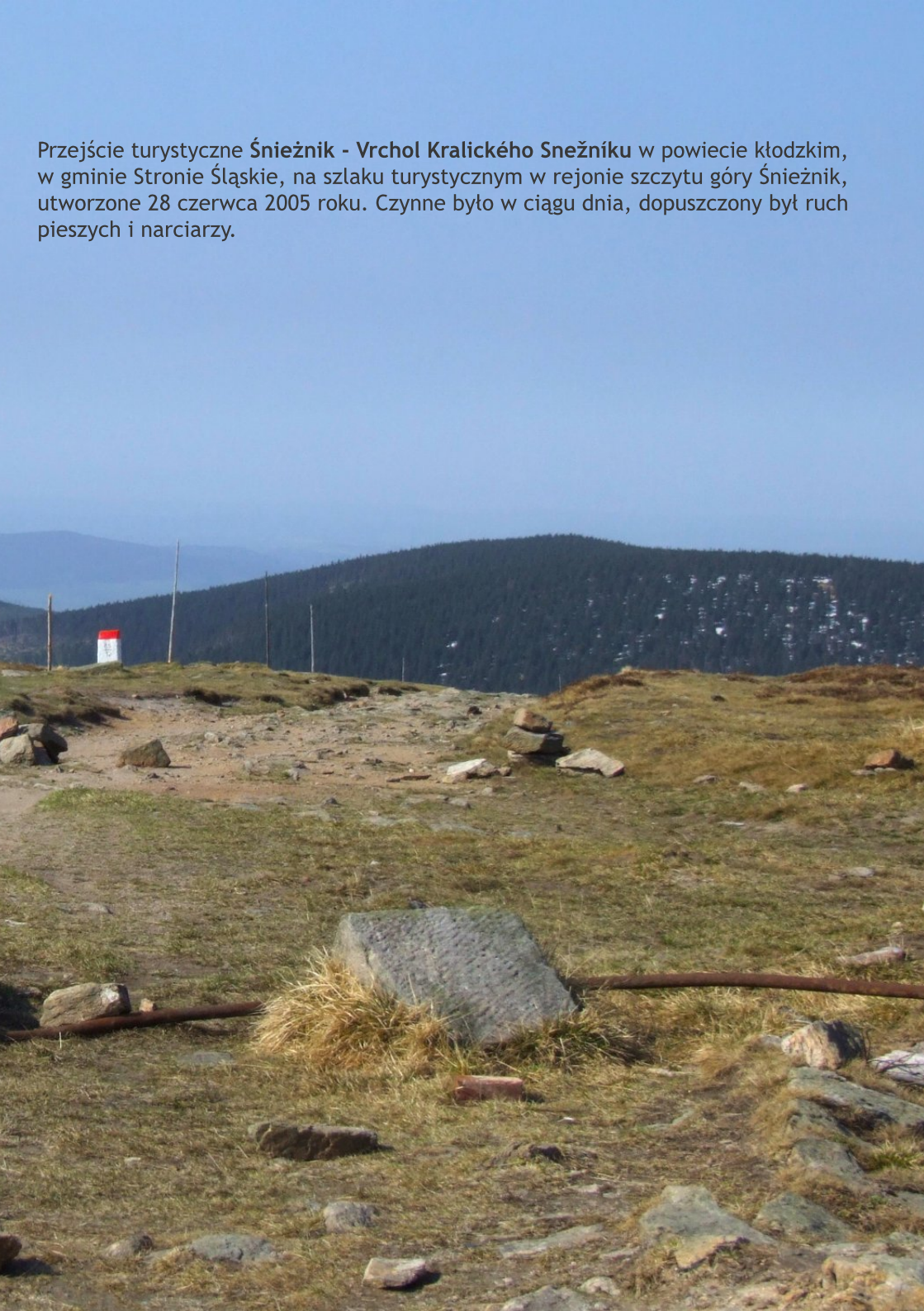

Przejście drogowe **Nowa Morawa - Staré Město** w powiecie kłodzkim, w gminie Stronie Śląskie z miejscem odprawy po stronie czeskiej, utworzone 19 lutego 1996 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motorowerami o pojemności do 50 cm^3 i transportem rolniczym. Od 10 marca 2003 roku było całodobowe i rozszerzono ruch o motocykle, samochody osobowe i ciężarowe do 3,5 tonu.

Przejście turystyczne **Nowa Morawa - Staré Město** na szlaku turystycznym na przyłęczy Płoszczyna, istniało od 10 marca 2003 roku do 10 maja 2007 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, narciarzy i osób korzystający z wózków inwalidzkich o napędzie ekologicznym.

Przejście turystyczne **Bielice - Paprsek** w powiecie kłodzkim, w gminie Stronie Śląskie na szlaku turystycznym, utworzone 20 sierpnia 2007 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście graniczne Nowa Morawa - Staré Město, obecnie schronisko
fot. Jacek Halicki 08 sierpnia 2016 roku (cc-by-sa)

Przejście turystyczne **Bielice - Nýzerov** w powiecie kłodzkim, w gminie Stronie Śląskie na szlaku turystycznym na przełęczy Sedlo Peklo, utworzone 20 sierpnia 2007 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście turystyczne **Nowy Gierałtów - Uhelná** w powiecie kłodzkim, w gminie Stronie Śląskie, na szlaku turystycznym. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, narciarzy i osób korzystających z wózków inwalidzkich o napędzie ekologicznym.

Przejście turystyczne **Orłowiec - Bílá Voda (Růženec)** w powiecie kłodzkim, w gminie Lądek-Zdrój, na szlaku turystycznym na przełęczy Różaniec w Górach Złotych, utworzone 20 sierpnia 2007 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, narciarzy i osób korzystających z wózków inwalidzkich o napędzie ekologicznym.

fot. archiwum UM Stronie Śląskie

Przejście graniczne **Lądek-Zdrój - Černý Kout** w powiecie kłodzkim, gminie Lądek-Zdrój na szlaku turystycznym, utworzone 13 kwietnia 2005 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów i narciarzy.

Przejście drogowe **Lutynia - Travná** w powiecie kłodzkim, w gminie Lądek-Zdrój, utworzone 19 lutego 1996 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motorowerów o pojemności do 50 cm^3 i transportem rolniczym.

Przejście turystyczne **Lutynia - Travná** utworzono 10 marca 2003 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, narciarzy i osób korzystających z wózków inwalidzkich o napędzie ekologicznym.

Przejście drogowe **Złoty Stok - Bílá Voda** w powiecie ząbkowickim, w gminie Złoty Stok, utworzone 19 lutego 1996 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych, rowerzystów, motorowerów o pojemności do 50 cm^3 i transportem rolniczym.

Przejście turystyczne **Złoty Stok - Bílá Voda** utworzono 20 sierpnia 2007 roku. Czynne było w ciągu dnia, dopuszczony był ruch pieszych i rowerzystów. [•]

Lutynia - Travná / fot. PM, 16 czerwca 2006 roku

Lutynia - Travná / fot. Jacek Halicki, 1 lutego 2015 (cc-by-sa)

Lutynia - Travná / fot. Grzegorz Wysocki, 5 maja 2007 (cc-by)

Kolej Izerska

Pociągiem z Tanvaldu do Jeleniej Góry

Wojciech Głodek

Jeden z najpiękniejszych wiaduktów kolejowych w Czechach, położony tuż przed dworcem w Smržovce. Jego budowa rozpoczęła się w 1893 roku i trwała rok, zaś pierwszy remont był wykonany dopiero w 2008 roku! Wiadukt składa się z 9 kamiennych łuków, a jego długość wynosi 123,5 metra. Znajduje się na łuku o promieniu 180 metrów i ma wysokość 26,5 metra.

fot. Wojciech Głodek, 6 lipca 2014 roku

Kolej Izerska nie jest może najbardziej poprawną nazwą dla tego odcinka linii kolejowej, nie ma też historycznego rodowodu, dziś jednak – przede wszystkim dzięki aktywnym działaniom Towarzystwa Kolei Izerskiej na rzecz przywrócenia przewozów – jest jednoznacznie kojarzona z odcinkiem ze Szklarskiej Poręby do Harrachova.

Plany połączenia Szklarskiej Poręby z Harrachovem, a tak właściwie - przemysłowych rejonów Liberca i Jablonca z Jelenią Górą - pojawiły się już w latach 70. XIX wieku. W 1888 roku z Liberca do Jablonca nad Nisou ruszyły pociągi spółki Kolei Liberecko-Jablonecko-Tanvaldskiej. Później trasę przedłużono do Lučan nad Nisou, a zaraz potem do Tanvaldu, ostatecznie zaś - do pruskiej granicy. Cały proces nie był jednak prosty.

Odcinek z Tanvaldu do Korenova budowano prawie 15 lat. Na tej liczącej zaledwie 7 km trasie znaj-

Austro-węgierska stacja kolejowa Grünthal (obecnie Kořenov) na pocztówce z około 1916 roku. Po lewej widać budynek dworca (działający do dzisiaj), a w środku w głębi lokomotywownię (odbudowaną w tym roku) / źródło: dolny-slask.org.pl

dują się liczne wiadukty, mosty i tunele – Žďiarski, Desenski, Dolnopolubenski, Harrachovski i Polubenski (drugi najdłuższy tunel w Czechach liczący 940 metrów).

Pomimo tego nie udało się zniwelować sięgających 58% spadków (ponad dwa razy więcej niż po stronie polskiej), stąd konieczne było zastosowanie trzeciej szyny zębatej systemu Abta znanej z kolei szwajcarskich. Podczas jazdy specjalne trzecie koło zazębia się z taką szyną i nie pozwala pociągowi ześlignąć się, co mogło mieć miejsce zwłaszcza jesienią (mokre liście) i zimą (śnieg, lód).

Równolegle kolej budowano po stronie pruskiej łącząc obecną Jelenią Górę i Szklarską Porębę. Jako pierwszy uruchomiono odcinek do Cieplic 1 sierpnia 1891 roku. Początkowo docierały tu tylko pociągi pasażerskie dowożące kuracjuszy do uzdrowiska, jednak już w 3 miesiące później pojawiły się składy towarowe, a jeszcze przed końcem

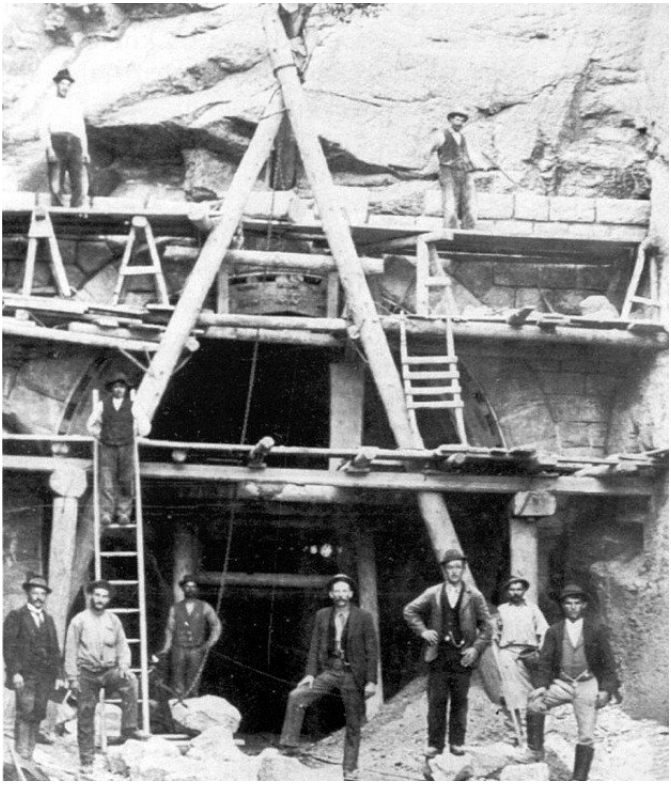

Budowa Tunelu Izerskiego położonego między Kořenovem a Harrachovem. Prace te napotkały nie tylko przeszkody naturalne, ale także formalne - wywłaszczenie gruntów pod budowę kolei oprotestował zarząd dóbr Schaffgotschów w związku ze zbyt dużą skalą wycinki drzew towarzyszącej budowie.
źródło: Klaus Christian Kasper *Die Zackenbahn*, Bonn 2002

tego samego roku kolej dotarła do Piechowic.

W Piechowicach jednak skończył się łatwy dla budowniczych teren. Liczący ponad 15 km (mimo że dworce w linii prostej dzieli zaledwie 5 km) szlak z Piechowic do Szklarskiej Poręby Górnej z licznymi serpentynami, tunelami i podjazdami sięgającymi 26 promili ma zdecydowanie górski charakter. Jego budowa trwała 11 lat i zakończyła się w 1902 roku.

Rok 1902 był znamienny dla całej Kolei Izerskiej. 25 czerwca tego roku dotarł pierwszy planowy pociąg z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby, zaś niecały tydzień później – 30 czerwca 1902 roku - pierwszy pociąg z Tanvaldu do Korenova. Ostatecznie 1 października 1902 roku połączono Korenov

Widok ze stacji w Sobieszowie w kierunku Piechowic (po prawej wagony towarowe). Para stoi na obecnej rampie towarowej, w środku w oddali widoczny dawny Pałac Schaffgotschów w Sobieszowie, po lewej - kościół św. Marcina. Brak jeszcze zabudowy willowej między obecnymi ulicami Romera i Cieplicką. Pocztówka z początku XX wieku / źródło: dolny-slask.org.pl

i Szklarską Porębę otwierając tym samym bezpośrednią trasę z Jeleniej Góry do Tanvaldu i Liberca. Stacją graniczną został Korenov, gdzie swoje dworce ulokowały obydwa zarządy kolejowe.

Ruch po czeskiej (wtedy austro-węgierskiej) stronie od początku uruchomienia linii prowadziły Cesarsko-Królewskie Austriackie Koleje Państwowe na rachunek prywatnego właściciela wykorzystując trzy zębate parowozy oznaczone później w Czechach serią ČSD 404.0 z fabryki lokomotyw we Floridsdorfie. W 1918 roku ruch, nadal na rachunek prywatnego przewoźnika, przejęły nowopowstałe Czechosłowackie Koleje Państwowe i realizowały go aż do upaństwowienia kolei 1 stycznia 1930 roku. Cały czas prowadzono dużą międzynarodową wymianę towarów, przede wszystkim węgla z wałbrzyskich kopalń.

Studia nad elektryfikacją kolei rozpoczęto w Niemczech jeszcze przed końcem XIX wieku. Pierwsze próby terenowe przeprowadzono w 1911 roku w Saksonii, a kolejny był trzykilometrowy odcinek koło Jakuszyc, gdzie planowano między innym obserwację wpływu ciężkich warunków zimowych na trakcję elektryczną.

Prace przerwał wybuch I wojny światowej. Ruch pociągów elektrycznych na liczącej niecałe 50 km trasie z Jeleniej Góry do Korenova zainaugurowano ostatecznie 15 lutego 1923 roku. Po austriackiej, potem czechosłowackiej stronie nadal jeździły pociągi parowe.

Po wejściu w życie Układu Monachijskiego i zajęciu Sudetów w 1938 roku przez III Rzeszę obsługę linii po czechosłowackiej stronie przejęły koleje niemieckie (Deutsche Reichsbahn). Do końca wojny dalej wykorzystywano stare zębate parowozy serii 404.0 oznaczone przez DRG jako 97.6.

Ruch, choć w ograniczonym zakresie, prowadzono na całej linii do samego końca wojny. Ostatni planowy niemiecki pociąg do Szklarskiej Poręby Górnej przyjechał rano 8 maja 1945 roku. Tego samego dnia oddziały niemieckie jeszcze przed ogłoszeniem kapitulacji zdążyły wysadzić most na Bobrze, od-

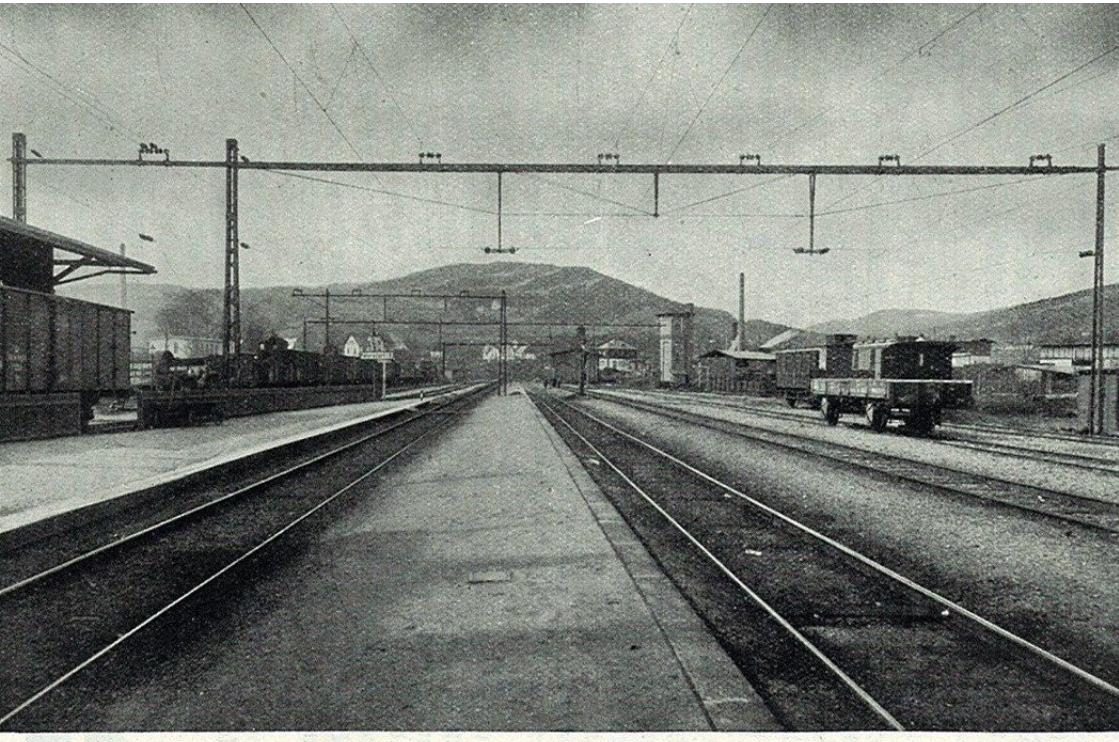

Abb. 17. Querträger auf Bahnhof Petersdorf im Riesengebirge der Strecke Hirschberg—Schreiberhau—Grünthal.

Bramki podtrzymujące przewody trakcyjne na torami głównymi i postojowymi na stacji Petersdorf (obecnie Piechowice) / źródło: A. Lohoff *Der elektrische Vollbahnbetrieb auf den deutschen Reichsbahnen unter besonderer Beruecksichtigung der schlesischen Gebirgsstrecken*, Bielefeld-Leipzig 1926 .

Pociąg relacji Breslau (Wrocław) - Ober Schreiberhau (Szklarska Poręba Górna) przy peronie na Hermsdorf unter Kynast (dosł. Sobieszów pod Chojnikiem, obecnie Jelenia Góra Sobieszów) / źródło: Klaus Christian Kasper *Die Zackenbahn*, Bonn 2002

cinając tę linię od reszty śląskiej sieci kolejowej.

Formalnie 11 lipca 1945 roku Polskie Koleje Państwowe przejęły nadzór nad całą siecią kolejową Ziem Zachodnich, faktycznie na większości obszaru Dolnego Śląska nastąpiło to jednak dopiero pod koniec sierpnia. Przyczyną był – dokonywany na podstawie innej umowy – demontaż sieci elektrycznej i wywóz jej do Związku Radzieckiego. Ze względu jednak na brak połączenia z resztą sieci, trakcja elektryczna na odcinku z Jeleniej Góry Zachodniej do Szklarskiej Poręby ocalała. Nie było jednak taboru elektrycznego, który również padł łupem Armii Czerwonej. Stąd i na tym odcinku trakcję elektryczną zdemontowały już same PKP, aby wykorzystać ją przy odbudowie Warszawskiego Węzła Kolejowego.

Przez pierwsze lata powojenne pociągi kursowały z Jeleniej Góry Zachodniej do Tkaczy, jednak do

stacji końcowej docierały często puste. W Tkaczach nie było żadnej ludności cywilnej. Podobnie było w Jakuszycach, gdzie cztery budynki zajmowały Wojska Ochrony Pogranicza, a dwa - Lasy Państwowe.

Przez długi czas jednak pojawiały się próby uruchomienia tutaj przejścia granicznego z Czechosłowacją. Taką potrzebę zgłosił na przykład w 1947 roku pierwszy starosta jeleniogórski Wojciech Tabaka, władze centralne pozostały jednak na nią głuche, a już w 1948 roku wszystkie pociągi z Jeleniej Góry skrócono do Szklarskiej Poręby Huty, zaś do Jakuszyc docierały tylko pociągi towarowe i pracownicze kontrolowane przez WOP.

W 1953 roku odbudowano most na Bobrze w Jeleniej Górze, ale niebawem skrócono trasę z drugiej strony – od 1957 roku pociągi kończyły bieg już na stacji Szklarska

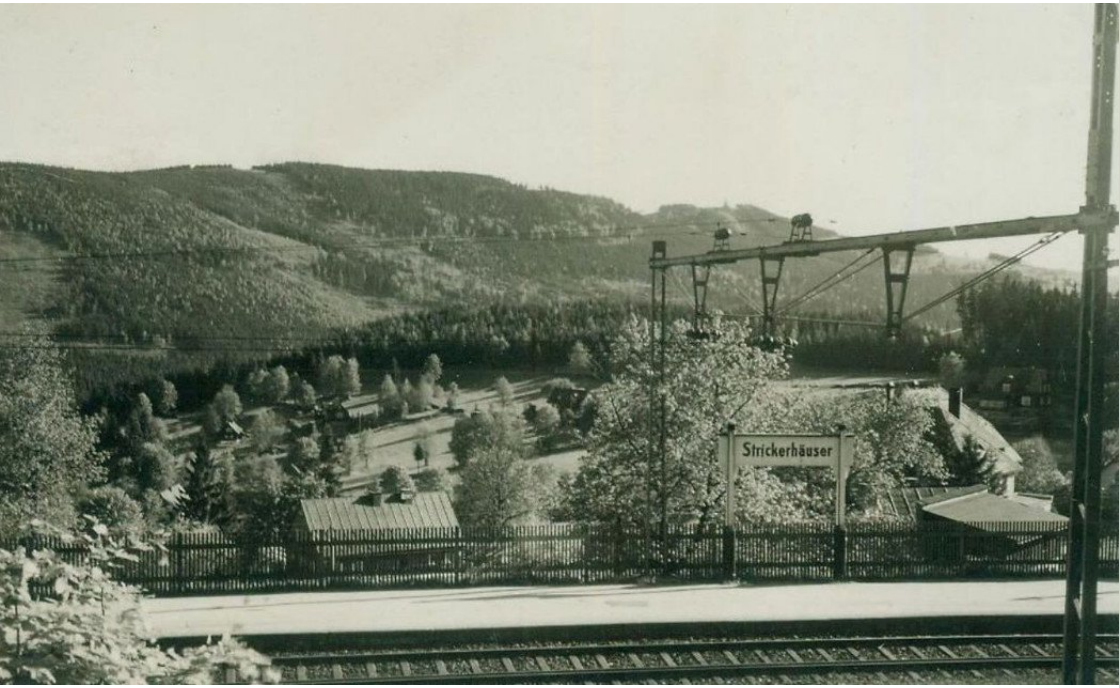

Stacja kolejowa Strickerhäuser na początku lat 40. XX wieku (przed zakończeniem II wojny światowej). Widoczna jeszcze trakcja elektryczna. Obecnie jest to stacja Harrachov (w dzielnicy Mytiny, pol. Tkacze). / źródło: dolny-slask.org.pl

Poręba Górna. W 1958 roku "Trybuna Jeleniogórska" opublikowała wypowiedzi Czechów: "Oddajcie nam Tkacze, a zobaczycie, jak je zagospodarujemy. Puścimy tamtędy pociąg, osiedlimy ludzi". I rzeczywiście tak się stało; w wyniku umowy z 1959 roku nastąpiła korekta granicy między CSRS a PRL.

Po zakończonej rewitalizacji trasy ruch pociągów między Harrachovem a Kořenovem wznowiono 1 października 1962 roku wykorzystując do tego celu spalinowe lokomotywy serii T 462.0 wyprodukowane przez fabrykę lokomotyw SGP Floridsdorf w liczbie zaledwie 4 egzemplarzy.

W roku 1959 w wyniku polsko-czeskiej wymiany terenów przygranicznych stacja Tkacze znalazła się po czeskiej stronie i przemianowano ją na Harrachov (osada została włączona do tego miasta jako osie-

Most nad Bobrem w Jeleniej Górze na liniach do Szklarskiej Poręby i Lubania odbudowany w 1953 roku / fot. Wojciech Głodek, 26 grudnia 2016 roku

dle Mytiny). Koleje czeskie przystąpiły do remontu odcinka do Harrachova wraz z mostem na Izerze. 26 maja 1963 roku przyjechał pierwszy od zakończenia II wojny światowej planowy pociąg do Harrachova.

Pod koniec lat 70., ze względu na dużą awaryjność lokomotyw T 426.0, pojawiły się znowu plany likwidacji trasy. Ostatecznie jednak stare lokomotywy wymieniono na nowe. Także w tym okresie – prawdopodobnie w 1977 roku – wrócił do Kořenova nieczynny parowóz zębaty 404.003. Dzięki temu oraz - pozyskaniu dwóch unikatowych lokomotyw zębatych: sprawnej T 426.001, która dziś służy do prowadzenia pociągów retro oraz uszkodzonej T 426.003, od lat 80. na dworcu w Kořenovie zaczęły się odbywać regularne imprezy kolejowe i wystawy taboru.

Po zniesieniu w lipcu 1991 roku wymogu posiadania wiz w ruchu między Polską a Czechosłowacją aktywiści obu stron nawiązali współpracę, której celem miało być ponowne uruchomienie przewozów między obydwoma krajami na odcinku Harrachov – Szklarska Poręba Górna.

Przebudowana (nowy peron) stacja Harrachov. Widoczny oczekujący na kurs do Liberca dwuwagonowy skład nowoczesnych szynobusów Stadlera RegioSpider. fot. Wojciech Głodek, 24 września 2016 roku

Już rok później udrożniono szlak i zorganizowano dwa przejazdy pociągów specjalnych. Na tym jednak się skończyło. Szereg przeszkód natury formalnej okazał się nie do pokonania mimo zapału aktywistów obydwu stron. Samo przekazanie odcinka linii kolejowej po polskiej stronie władzom samorządowym trwało ponad 10 lat!

W 1997 roku czeskie ministerstwo kolei wstrzymało ruch pociągów z Tanvaldu do Harrachova, za przyczynę podając zły stan mostu na Izerze. Planowano nawet rozbiórkę tej linii. Nie pomógł nawet

Dwuwagonowy zestaw złożony z wagonów motorowych serii 810 "Jarek" i "Adam" jako pociąg GW Train Regio z Kořenova do Szklarskiej Poręby Górnej wjeżdża na stację końcową.
fot. Wojciech Głodek, 7 lutego 2015 roku

fakt ogłoszenia jej 6 lat wcześniej kulturową i techniczną pamiątką Republiki Czeskiej. Zamknięcie linii spowodowało wiele prostestów, łącznie z blokadą szosy wiodącej do przejścia granicznego. Pod listem protestacyjnym w tej sprawie zebrano dziesiątki tysięcy podpisów.

Okoliczne miasta i gminy założyły Stowarzyszenie Gmin Kolej Izerska (Jizerská dráha), które ostatecznie doprowadziło do wznowienia ruchu. 24 maja 1998 roku ruch na trasie przejął prywatny przewoźnik (obecne GW Train Regio) wykorzystując stare wagony silnikowe serii 810 wynajęte od ČD.

W 1998 odbył się kolejny specjalny przejazd między Szklarską Porębą a Harrachovem, a samorządowycy polscy i czescy rozmawiali na temat przywrócenia połączeń. Jednakże dopiero w 2007 roku marszałek województwa dolnośląskiego i hetman kraju libereckiego porozumieli się ostatecznie w kwe-

Co roku Železniční společnost Tanvald organizuje w sezonie specjalne turystyczne pociągi retro, przede wszystkim na trasie Tanvald - Kořenov - Harrachov, połączone z festynami na stacji w Kořenovie.

Na zdjęciu obok (27 września 2014 roku) widać pociąg specjalny z Tanvaldu wjeżdżający do Kořenova podczas wrześniowej imprezy *Bramborové ukončení sezóny* (dosł. Ziemniaczany koniec sezonu, na stacji można wtedy spróbować rozmaitych potraw z ziemniaków, o czym możecie przeczytać na blogu www.smaki.przystanekd.pl).

Po lewej odstawiony wóz doczepny serii 810 GW Train Regio (tego dnia do Szklarskiej Poręby kursował skład dwuwagonowy zamiast trzywagonowego), a po prawej - wtedy jeszcze pozostająca w ruinie - dawna lokomotywownia.

Na zdjęciu u góry ten sam skład retro 2 lata później (26 września 2016 roku) na moście nad Izerą.

fot. (x2) Wojciech Głodek

Po 65 letech
Sobota 28. 8. 2010 zahájen
pravidelný provoz
Szklarska Poręba - Kořenov,
konečně...

Muzeum Kolei Zębatej na dworcu w Kořenovie
fot. Wojciech Głodek, 27 września 2014 roku

stii rewitalizacji linii, do której Dolnośląska Służba Dróg i Kolei przystąpiła dwa lata później.

Zakończenie prac było dwukrotnie przesuwane, aby w końcu 2 lipca 2010 roku nastąpić mogło uroczyste otwarcie tej transgranicznej linii. Brak odpowiedniej łączności między stacjami Korenov i Szklarska Poręba Górna spodował jednak, że do 28 sierpnia pociągi docierały tylko do Jakuszyc, a dalej funkcjonowała kolejowa komunikacja zastępcza. Początkowo do Harrachova i Korenova docierały dolnośląskie szynobusy, jednak od

Szynobus SA134-007 jako pociąg Przewozów Regionalnych ze Szklarskiej Poręby na stacji końcowej w Kořenovie. fot. Rainerhaufe, 4 września 2010 roku (cc-by-sa)

2011 roku połączenia przejął prywatny czeski przewoźnik Viamont Regio (później pod nazwą GW Train Regio). Do obsługi transgranicznego połączenia przeznaczył trzy wagony serii 810, zwane pieszczotliwie "motoraczkami". Były to 2 wagony motorowe ("Adam" i "Jarek") oraz 1 doczepny ("Marysia").

Jeździły w różnych konfiguracjach – od 1 to 3 wagonów. Po raz pierwszy trzywagonowy skład pojawił się w Szklarskiej Porębie 20 sierpnia 2011 roku, kiedy spodziewano się dużego ruchu z okazji organizowanego w Korenovie "Święta Ziemniaka".

27 grudnia 2011 roku do Harrachova wróciły Koleje Czeskie wykorzystując do połączeń świeżo zakupione dwa nowoczesne, szwajcarskie pojazdy szynowe Stadler Regio-Shutle RS1 serii 840. Szynobusy Stadlera mają napęd na wszystkie cztery osie i bez problemu radzą sobie na najbardziej stromym odcinku trasy z Tanvaldu do Harrachova bez konieczności stosowania szyny zębatej. Warto wspomnieć, że każdy z nowych szynobusów otrzymał swoje imię. Pierwszy ochrzczono "Nisa", pozostałe otrzymały nazwy od miast kraju libereckiego.

Ostatnia zmiana nastąpiła w zeszłym roku. Z odcinka transgranicznego zniknęły stare wozy motorowe GW Train Regio, a nowoczesne czeskie szynobusy Stadlera zaczęły docierać do Szklarskiej Poręby. Mimo trwających niemal do ostatniej chwili problemów formalnych, od rocznej zmiany rozkładu kolejowego 13 grudnia 2016 ruszyło bezpośrednie połączenie Szklarska Poręba Górna – Liberec oferujące od 3 do nawet 9 par pociągów w sezonie. [•]

Literatura:

1. Dominik Kara, *Kolej w Szklarskiej Porębie*, Wydawnictwo Libra 2010
2. Tomsz Rzeczycki, *Kolej Jakuszycka w Polsce Ludowej* w: *Sudety* 10 i 11/2009.
3. Tomasz Rzeczycki, *Kolej Jakuszycka po 1989 roku* w: *Sudety* 9/2010,
4. Janusz Kućmin, *Kolej żelazna w Sudetach* w: *Pielgrzymy* 1999.
5. Wojciech Michalski, *Żelazny szlak przez Przełęcz Szklarską* w: *Turysta Dolnośląski* 4/2004.
6. Peter Glanert, Thomas Scherrans, Thomas Borbe, Ralph Lüderitz *Koleje elektryczne na Dolnym Śląsku*, Wydawnictwo Eurosprinter 2015.
7. Koleją w Szklarskiej Porębie, www.kwszp.info
8. Horska ozubnicová dráha, www.zubacka.cz

Czeski RegioSpider przejeżdża przez Jakuszyce
fot. Jagoda Kowalik

Zmiany nazw stacji na odcinku Jelenia Góra - Harrachov

Jelenia Góra (27.08.1945): Hirschberg Hbf (20.08.1866;~1940;~1944) - Hirschberg (Schl.) (~1905) - Hirschberg (Schl.) Hbf (~1920) - Hirschberg (Riesengeb.) Hbf (~1931;~1941)

Jelenia Góra Zachodnia (27.08.1945): Rosenau (Schl.) (1.08.1891;~1910) - Rosenau (~1901) - Hirschberg (Schl.) West (~1920) - Hirschberg (Riesengeb.) West (~1931;~1940) - Hirschberg West (~1940;~1944)

Jelenia Góra Cieplice (01.01.1975): Bad Warmbrunn (01.08.1891) - Cieplice (27.08.1945) - Cieplice Śląskie Zdrój (01.09.1946)

Jelenia Góra Orle (01.01.1980)

Jelenia Góra Sobieszów (01.01.1975): Hermsdorf (Kynast) (20.12.1891) - Jerzmanice (27.08.1945) - Sobieszów (~1946/1947)

Piechowice Dolne (27.08.1945): Nieder Peterdorf (20.12.1891)

Piechowice (27.08.1945): Petersdorf (Riesengebirge) (20.12.1891)

Górzyniec (16.07.1947): Hartenberg (~1939/1940) - Górzyck (27.08.1945)

Szklarska Poręba Dolna (01.09.1946): Nieder Schreiberhau (25.06.1902) - Pisarzewiec Dolny (27.08.1945)

Szklarska Poręba Średnia (01.09.1946): Mitel Schreiberhau (25.06.1902) - Pisarzewiec Średni (27.08.1945)

Szklarska Poręba Górna (01.09.1946): Ober Schreiberhau (25.06.1902) - Pisarzewiec Górny (27.08.1945)

Szklarska Poręba Huta (01.10.1947): Josephinehütte (01.10.1902) - Jóźwin (27.08.1945)

Szklarska Poręba Jakuszyce (03.07.2010): Karlsthal (01.10.1902) - Jakobsthal (Riesengebirge) (~1910) - Jakuszec (27.08.1945) - Jakuszyce (16.07.1947)

Harrachov (~1958/1959): Strickerhäuser (01.10.1902) - Tkacze (27.08.1945)

fot. Łużyckie Centrum Rozwoju

Lubań - tropem Jagiellonów

Czeskie ślady na Dolnym Śląsku

Kamila Rybak

Lubań to małe miasteczko, które ma wielką przeszłość, a okres panowania Jagiellonów był czasem jego niezwykłej gospodarczej prosperity. Czeskie ślady w Lubaniu to nie tylko ówczesna architektura.

Lubań jest położony w południowo-zachodniej części Polski w dolinie rzeki Kwisy, na pograniczu dwóch historycznych krain: Górnych Łużyc i Dolnego Śląska.

Górne Łużyce z racji swojego położenia w Centrum Europy - na styku Saksonii, Dolnego Śląska, Czech i Dolnych Łużyc - oraz znaczenia militarnego były wielokrotnie świadkiem wojen. Na przestrzeni wieków swoje życie tracili tutaj Niemcy, Polacy, Czesi, Austriacy, Francuzi, Rosjanie i przedstawiciele innych nacji.

Złote czasy Jagiellonów

W czasach jagiellońskich (1490-1526) Margrabstwo Górnych Łużyc było jednym z krajów Korony Św. Wacława. Margrabią górnołużyckim był król czeski. To właśnie Karol IV znacznie częściej niż którykolwiek poprzedni władca, bo aż kilkanaście razy, bywał osobiście na Górnych Łużycach.

fot. Łużyckie Centrum Rozwoju

Na kartach historii zapisał się jako miłośnik kraju i dobroczyńca miast. Był uznawany za jednego z najwybitniejszych władców czeskich. W dniu fundacji Uniwersytetu Karola w Pradze (7 kwietnia 1348 roku) król wystawił także dokument o szczególnym znaczeniu dla Górnych Łużyc, które włączono do Korony Królestwa Czech.

Karol tak polubił przebywanie na górnołużyckich włościach, że zapragnął mieć w nich osobistą rezydencję; zamek w Oybinie w okolicach Żytawy/Zittau. Karol IV dbał o to, aby pod jego nieobecność rządy w górnołużyckich posiadłościach sprawowali jego zaufani ludzie, a nawet bliscy współpracownicy, tacy jak wójtowie krajowi.

Za sprawą Karola IV, a czasem nawet pod jego osobistym dowództwem, wojska Związku Sześciu Miast (Bautzen, Zittau, Loebau, Lubań, Goerlitz, Kamenz) podjęły szereg wypraw przeciw twierdzom rycerzy uznanych za rabusiów, szkodliwych dla porządku i pokoju w kraju.

Podczas panowania Karola IV i jego synów miasta miały wyjątkową pozycję. W Sejmie Krajowym

fot. Łużyckie Centrum Rozwoju

głos miast doszedł do znaczenia w większym stopniu, niż gdziekolwiek indziej w Europie Środkowej i Wschodniej. Z racji swojego położenia miasta posiadały kapitalne znaczenie jako węzły komunikacyjne. Dzięki temu, że pod względem politycznym były one niemalże samodzielne, że posiadały samorządy oraz szereg przywilejów, ich życie gospodarcze mogło rozwijać się w prawie nieskrępowany sposób.

Rozkwit gospodarczy margrabstwa, wzmocnienie politycznej roli sześciu królewskich miast, napływ idei renesansowych oraz nowinek

Wieża Bracka zbudowana w 1318 roku wznosi się na wysokość 45 metrów, a z jej szczytu rozpościera się zapierająca dech w piersiach panorama - od Górnych Łużyc po Izery. Po raz pierwszy walki o Wieżę Bracką miały miejsce w roku 1431 w trakcie wojen husyckich. W środku czekają na turystów 2 wystawy: XVII-wieczna izba strażnika i kolekcja cennych agatów z zachodniej części Dolnego Śląska.

fot. Łużyckie Centrum Rozwoju

religijnych przełożyły się pozytywnie na rozwój kultury i sztuki. Coraz chętniej mieszkańcy Górnych Łużyc decydowali się na odległe podróże handlowe i religijne, częściej wybierali się na studia do większych miast. W miastach zaczęło rozwijać się dziejopisarstwo. Mieszczanie finansowali liczne dzieła architektury i rzeźby. Przebudowie poddawano miejskie fary.

W Lubaniu gruntownie przebudowano kościół Trójcy Świętej. Zespół pracujących tu ludzi związany był z Katedrą Św. Wita w Pradze - to pierwsza liga architektury i rzeźbiarstwa europejskiego. U schyłku epoki jagiellońskiej powstały także pierwsze budowle w stylu renesansowym.

Wejście Górnych Łużyc do rozrastającej się rodziny państw rządzonych przez Jagiellonów otworzyło przed mieszkańcami tej krainy jeszcze szersze niż dotąd perspektywy gospodarcze. Otwarte dla górnołużyckiego handlu pozostały rynki Królestwa Węgier. Wzmożeniu uległy też kontakty na Drodze Królewskiej.

Czasy Jagiellonów można uznać za okres szczytowy górnołużyckiego

fot. Łużyckie Centrum Rozwoju

handlu i potęgi tutejszego kupiectwa. Korzystna koniunktura gospodarcza sprawiła, że nawet po ogromnych pożarach, które nawiedziły Lubań w 1487 roku, a Zgorzelec w 1525, miasta te zdołały się szybko podnieść. Powodzeniu miast sprzyjała polityka królów. Lubań za czasów Władysława II został obdarzony prawem organizowania jarmarków i targów kiermaszowych.

Także temu władcy miasta górnołużyckie zawdzięczają zatwierdzenie przymusu drożnego na Wysokiej Drodze, który wspierał ich monopol na prowadzenie dalekosiężnego handlu (1504).

Rządy Jagiellonów na Górnych Łużycach to okres wzmocnienia pozycji gospodarczej i politycznej górnołużyckiego kupiectwa, wzmocnienia pozycji politycznej miast, umocnienia autonomii politycznej Górnych Łużyc w ramach Korony Czeskiej, podniesienia rangi Wysokiej Drogi Królewskiej (Via Regia)

Wystawy w Muzeum Regionalnym w Lubaniu opowiadają nie tylko historię miasta, ale i okolicy (np. Zamku Czocha czy Świeradowa-Zdroju). Obejrzeć można też kolekcję obrazów i tabliczek znamionowych wagonów remontowanych w Lubaniu.

fot. Łużyckie Centrum Rozwoju

w kontaktach handlowych oraz zacieśnienia stosunków między Górnymi Łużycami a Czechami.

Partnerska współczesność

W roku 2016 samorząd lubański odnowił i przypieczętował formalną umową naturalne, trwające wiele lat, owocne partnerstwo z czeskim Frydlantem.

Miasta realizują wspólnie liczne projekty, między innymi kulturalne, edukacyjne i społeczne i plany na kolejne działania. Do przygotowywania projektów usiedli przy wspólnym stole liderzy lubańskich i frydlanckich instytucji kultury – obu muzeów i bibliotek. Planowane są również wspólne przedsięwzięcia turystyczne.

Wszystkich turystów – tych zainteresowanych historią Górnych Łużyc i tych chcących przyjemnie spędzić czas - Lubań zaprasza na spacer śródmieściem. W krótkim czasie, idąc od zabytku do zabytku,

Wystawa SCHRON to prawdziwy schron przeciwlotniczy, z wystawą eksponatów z okresu II wojny światowej i fotografii z bitwy o Lubań w 1945 roku, na 100 metrach podziemnego korytarza tuż obok Wieży Brackiej.

fot. Łużyckie Centrum Rozwoju

odbyć tu można podróż przez wieki historii miasta, Górnych Łużyc i Dolnego Śląska. Na turystów czeka punkt widokowy, przygoda z dreszczykiem, spotkanie z historią regionu, unikalnymi kolekcjami i dziełami sztuki, dogodne zakupy i wyciszająca oaza przyrody.

Warty uwagi jest okazały renesansowy ratusz z Muzeum Regionalnym, XIV-wieczna 45-metrowa Wieża Bracka, schron przeciwlotniczy z czasów II wojny światowej, stary park położony na Lubańskiej Pokrywie Wulkanicznej - Kamienną Górę i lubańską ciekawostkę - Aleję Historycznych Gwiazd.

Historyczne Gwiazdy

Główny lubański deptak jest miejscem poświęconym pamięci znanych osób, które na przestrzeni wieków odwiedziły Lubań.

Ulicę Bracką wypełniają tabliczki upamiętniające te wizyty, mające docelowo stworzyć całą Aleję Historycznych Gwiazd. Jest to najbardziej namacalny dowód na to, że lubanianie szanują i chcą znać historię swojego miasta, również obejmującą okres przed 1945 rokiem, zanim przybyli tu przesiedleńcy, którzy stworzyli miasto w jego obecnym kształcie.

Cała aleja będzie liczyć aż dwadzieścia tablic, obecnie jest ich sześć. Odsłonięciu każdej tabliczki towarzyszy uliczne widowisko z autorskim scenariuszem, starannie przygotowanym na bazie prawdziwych wydarzeń.

Spektakle te przedstawiają postać, dzieje i realia, w których żyła oraz rolę, jaką odegrała dla dawnego Lubania i jego mieszkańców. W gronie historycznych gwiazd znaleźli się franciszkański kaznodzieja Jan Kapistran (kazanie w roku 1453), niemiecki poeta Johann Wolfgang Goethe (wizyta w 1790 roku), król Stanisław Leszczyński (1735 rok) czy cesarz Rudolf II Habsburg (1577 rok).

Co warto podkreślić przy okazji tropienia śladów Czechów - Lubań odwiedziły dwie bardzo ważne osoby: Anna Jagiellonka (w 1546 roku), królowa Czech i Węgier oraz książę nieodległego Frydlantu, Albrecht Wallenstein (w 1628 roku). Obydwie wizyty doczekały się upamiętnienia tabliczką i przedstawieniem historycznym w ramach Dni Lubania w 2015 i 2016.

Jeśli chodzi o Annę Jagiellonkę, była to jedyna wizyta przedstawiciela tego rodu. Imprezę upamiętniającą to wydarzenie zrealizowano w ramach projektu "W jagiellońskim orszaku" współfinansowanego ze środków unijnych, a realizowanego przez Muzeum Regionalne w Lubaniu przy współpracy z miastem Frydlant. Przybliżono wtedy mieszkańcom Lubania i Frydlantu oraz turystom historię Górnych Łużyc w epoce Jagiellonów.

Natomiast najnowsza tabliczka w Alei Historycznych Gwiaz poświęcona jest czeskiemu władcy Albrechtowi Wallensteinowi. Ten wybitny skądinąd wódz, niechlubnie zapisał się na kartach historii Lubania, bo nałożył na miasto mordercze kontrybucje, a stacjonowanie jego wojsk doprowadziło do gospodarczej katastrofy. Pełne dramatyzmu kostiumowe widowisko było jednym z punktów programu tegorocznych Dni Lubania. [•]

Park na Kamiennej Górze, wzniesieniu wulkanicznym (274 m n.p.m.), z XIX wieku z pomnikowymi drzewami i reliktami wulkanizmu, wśród których m.in. magiczne miejsce w wyrobisku, tzw. kociołek. Na odkrywców czekają też tajemnicze wloty do sztolni.

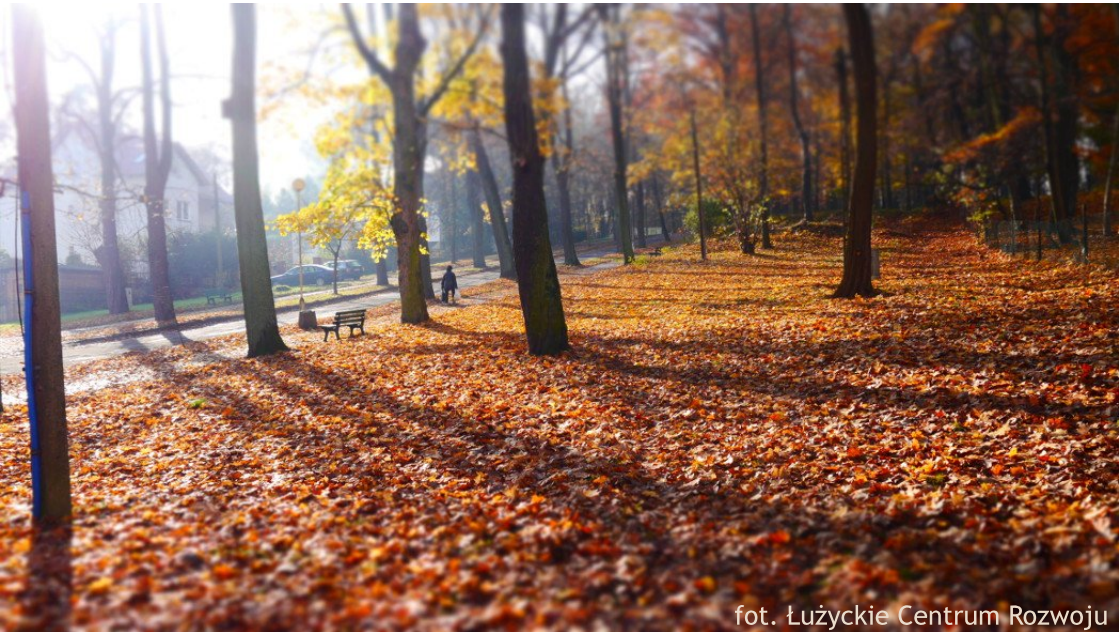

fot. Łużyckie Centrum Rozwoju

Wnętrze kościół NMP na Piasku we Wrocławiu, w którym przez kilka lat pracował – w roli wikariusza parafialnego – Zygmunt Rosicz.

fot. Marcin Szala (cc-by-sa)

Zygmunt Rosicz

Średniowieczne dziejopisarstwo śląskie

Rafał Wietrzyński

Zygmunt Rosicz (z łac. Sigismund Rosicz, *ok. 1406 r., †ok. 1470 r.), kronikarz wywodzący się prawdopodobnie ze Świebodzic, jest uważany za jednego z najwybitniejszych śląskich dziejopisarzy doby średniowiecza. Zachowane po nim roczniki stanowią dziś dla wielu badaczy i historyków podstawowe źródło do poznawania kościelnych, politycznych, społecznych i gospodarczych dziejów Dolnego Śląska. Z jego prac korzystali z powodzeniem inni późniejsi dziejopisarze, a wśród nich m.in. Jan Długosz (1415-1480), autor wiekopomnego dzieła: Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae (Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego).

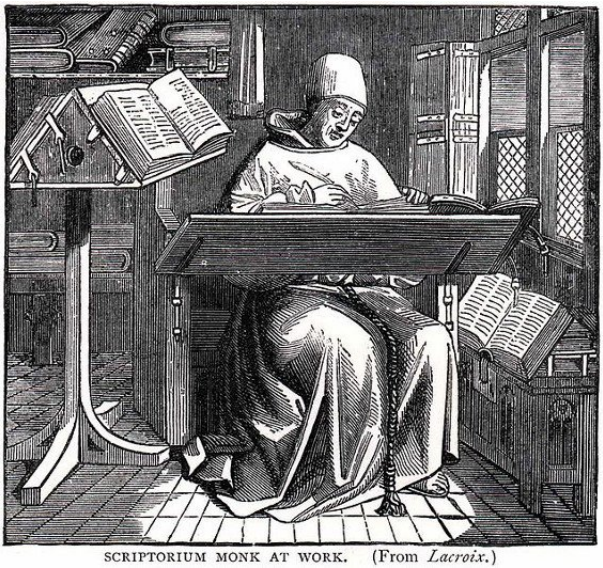

Zygmunt Rosicz, wybitny kronikarz śląski doby średniowiecza, był wymieniany w 1421 roku wśród uczniów szkoły parafialnej w Świebodzicach. Wielu współczesnych historyków uważa, że w tym mieście mógł się również urodzić około 1406 roku (rycina ze zbiorów autora).

Zygmunt Rosicz wywodził się ze starego rodu Różyców, którego początki – według tradycji – sięgały X wieku i były powiązane z dziejami czeskiego klanu Sławnikowiców (z tego samego rodu pochodził też jeden z głównych patronów Polski – św. Wojciech). Dokładnej daty narodzin naszego bohatera dziś nie znamy. Z zachowanych

jednak dokumentów wiadomo nam, że Rosicz był w 1421 r. uczniem szkoły parafialnej w Świebodzicach. Na tej podstawie wielu badaczy przyjmuje dziś, że mógł on również urodzić się w tym dolnośląskim mieście około 1406 r. W szkole, do której wówczas uczęszczał, wykładały osoby duchowne, a jej poziom nauczania był sprowadzony do najniższego szczebla ówczesnego systemu szkolnego (tzw. „trivium"). Była to prawdopodobnie pierwsza elementarna szkoła kronikarza, w której pobierał nauki w zakresie gramatyki, retoryki i dialektyki.

Kariera Zygmunta Rosicza nie należała do błyskotliwych. Prowadził raczej skromny i bogobojny żywot, jak na duchownego przystało. Większość swojego życia spędził w stolicy Dolnego Śląska, gdzie poświęcał się gromadzeniu i spisywaniu dziejów dotyczących stosunków kościelno-politycznych, jakie panowały w okresie od XI do XV stulecia. Wiadomo, że w czasie wielkopostnym 1430 roku wyświęcony został na kapłana w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu. Następnie, przez kilka kolejnych lat, pracował w tym miejscu jako wikariusz parafialny. Kolejnym etapem w jego życiu było pełnienie funkcji kanonika, a następnie - od 1447 roku - urzędu dziekana kapituły wrocławskiej.

Zygmunt Rosicz zapisał się w dziejach śląskiego średniowiecza przede wszystkim jako autor dwóch znaczących roczników historycznych.

Dzięki zapiskom kronikarskim Zygmunta Rosicza wiadomo nam, że w dniu 5 czerwca 1443 r. o godz. 13.15 miało miejsce bardzo silne trzesienie ziemi na Dolnym Śląsku o sile 8 stopni w skali Richtera. Wielu współczesnych badaczy uważa, że było to największe trzesięnie ziemi, jakie zanotowano w historii Polski. Spowodowało one poważne straty w samym Wrocławiu oraz Brzegu, a wstrząsy były odczuwalne nawet w Krakowie. Szacuje się również, że żywioł ten przyczynił się do śmierci 30 osób.

Obok widok Wrocławia z czasów Zygmunta Rosicza (poł. XV w.)
źródło: www.histmag.org

Pierwszym z nich była *Chronica et numerus episcoporum Wratislaviensium* (Kronika i katalog biskupów wrocławskich), w której opisał dzieje biskupstwa wrocławskiego od 1051 do 1468 r. Drugim natomiast *Gesta diversa transactis temporibus facta in Silesia et alibi* (Różne wydarzenia z przeszłości na Śląsku i poza nim), w którym w bardzo przejrzysty i rzetelny sposób przedstawił wydarzenia z lat 1237-1470, dotyczące dziejów Kościoła śląskiego, z uwzględnieniem także spraw polskich. Swoje kronikarskie relacje spisywał zazwyczaj w języku łacińskim lub niemieckim. Ostatnia wzmianka w jego zapisach dotyczy wydarzeń z 6 maja 1470 r., dlatego badacze przyjmują dziś, że niedługo po tym okresie zmarł. [•]

Wykaz źródeł

1. A. Rubnikowicz: *Zygmunt Rosicz* (w: *Świebodzice - dzieje miasta*, nr 4 (161) z kwietnia 2011);
2. *Sigismund Rosicz* (de.wikisource.org);
3. W. Kętrzyński: *Monumenta Poloniae Historica*, tom 6 (wyd. 1893), s. 572-575;
4. M. Kaczmarek: *Polski Słownik Biograficzny*, tom XXXII (1989-1991), s. 82-84.

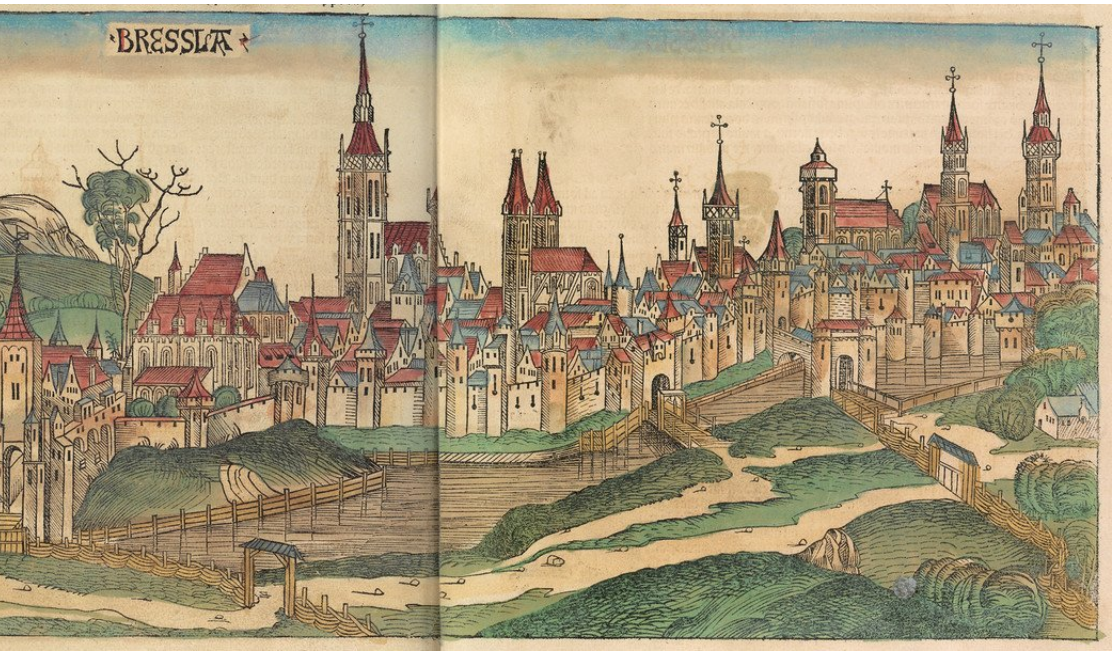

Fragment kroniki Zygmunta Rosicza mówiący o całkowitym zaćmieniu słońca, do którego doszło w czerwcu 1415 roku na terenie Dolnego Śląska i znacznej części Europy. Sam Rosicz w swoich zapisakach odnotował, że: *nastąpiło całkowite zaćmienie Słońca w piątek po oktawie Bożego Ciała (6 czerwca), około nowiu Księżyca, o godzinie dwunastej, trwało pół godziny i wywołało wśród mieszkańców Wrocławia strach i obawy.*
żródło: www.historia.ptma.pl

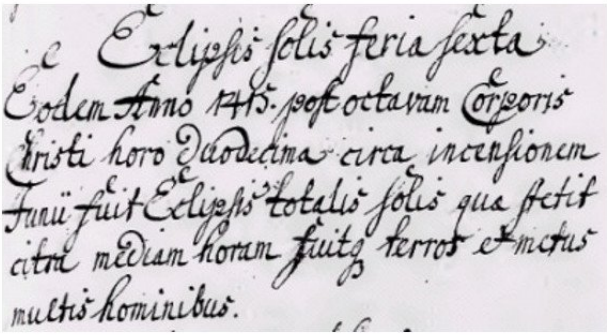
Eclipsis solis feria sexta
eodem Anno 1415. post octavam Corporis
Christi hora duodecima circa incensionem
Lunæ fuit Eclipsis totalis solis qua fecit
citra mediam horam fuitq; terror et metus
multis hominibus.

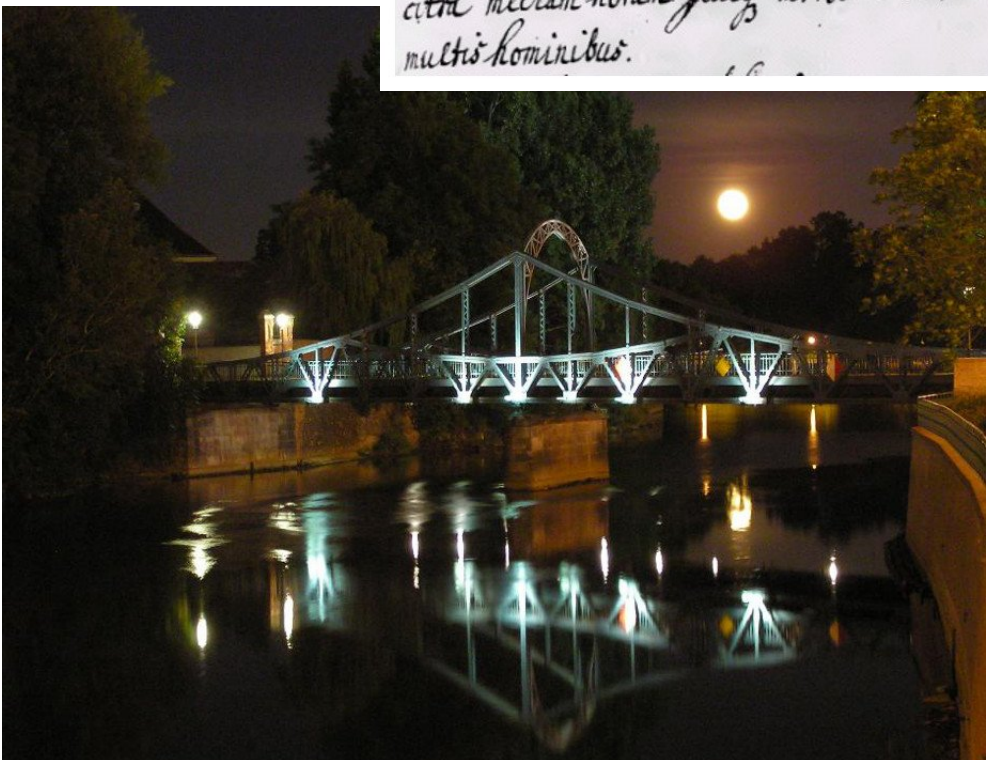

Dzięki zapiskom tego kronikarza, dowiadujemy się również, że w niedzielę palmową 1423 roku doszło do największej katastrofy budowlanej w dziejach środniowiecznego Wrocławia. Zawalił się wówczas Most Tumski, prowadzący do kościoła NMP na Piasku. Z relacji Rosicza wynika, że: *…wielu wówczas ludzi, za biskupem idących w procesji, potonęło.* / fot. Julo

BEZPIECZNY PRZEJAZD

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Zarządca narodowej sieci linii kolejowych

Byłeś tu tylko przejazdem

www.bezpieczny-przejazd.pl

SZLABAN NA RYZYKO!

Patronat honorowy:

Patronat:

Patronat medialny:

Partnerzy:

Kaplica św. Katarzyny na zamku Karlštejn. Matka Boska obejmuje swoją prawą ręką, rękę klęczącej u jej stóp Anny Świdnickiej.
fot. Elżbieta Pilecka

Anna - cesarzowa ze Świdnicy

Zbigniew Malicki

Anna Świdnicka (*1339 r., †11.07.1362 w Pradze). Księżniczka świdnicka z dynastii Piastów, królowa czeska, królowa i cesarzowa rzymska. Była jedynym dzieckiem Henryka Świdnickiego (syna Bernarda Świdnickiego i Kunegundy Łokietkówny) oraz Katarzyny, której pochodzenie, przy obecnym stanie źródeł, należy uznać za nieznane. Wg opinii niektórych historyków, niepopartych jednak materiałami źródłowymi, Katarzyna była córką króla Węgier Karola Roberta i jego pierwszej żony Marii, córki księcia Kazimierza bytomskiego.

Po śmierci ojca, zmarłego najpóźniej w 1345 roku, Anna wychowywała się na dworze królewskim w Budzie, pozostając pod opieką Elżbiety Łokietkówny – trzeciej żony Karola Roberta (Elżbieta była młodszą siostrą Kunegundy, babki Anny). W myśl porozumienia zawartego w grudniu 1350 roku między Bolkiem II Świdnickim, stryjem i opiekunem Anny, a królem czeskim Karolem, Anna miała zostać żoną niespełna rocznego wówczas Wacława, pierworodnego syna Karola z jego drugiego małżeństwa, jednak w przeciągu dwóch lat zmarł zarówno następca tronu, jak i jego matka, i plany króla pokrzyżowały się.

Chcąc wejść w posiadanie księstwa świdnicko-jaworskiego, Karol sam postanowił ożenić się z Anną. Ślub 14-letniej świdniczanki ze starszym o 23 lata Karolem odbył się 27 maja 1353 roku w Budzie. Anna została trzecią żoną króla czeskiego, po zmarłej w 1348 roku Blance de Valois i Annie z Palatynatu, zmarłej na początku lutego 1353 roku.

Po uroczystościach ślubnych w Budzie małżonkowie udali się do Świdnicy, gdzie 3 lipca 1353 roku Bolko II wystawił akt sukcesyjny, na mocy którego w razie jego bezpotomnej śmierci, wszystkie ziemie Bolka przejmie Anna i jej dzieci

z małżeństwa z Karolem. W porozumieniu zabezpieczono interesy księżnej Agnieszki, która po ewentualnej wcześniejszej śmierci małżonka miała dożywotnio rządzić księstwem świdnicko-jaworskim. Gdyby jednak Bolko doczekał się potomka, wówczas musiałby zapłacić Karolowi 10.000 grzywien. Także Karol zabezpieczył posag Anny

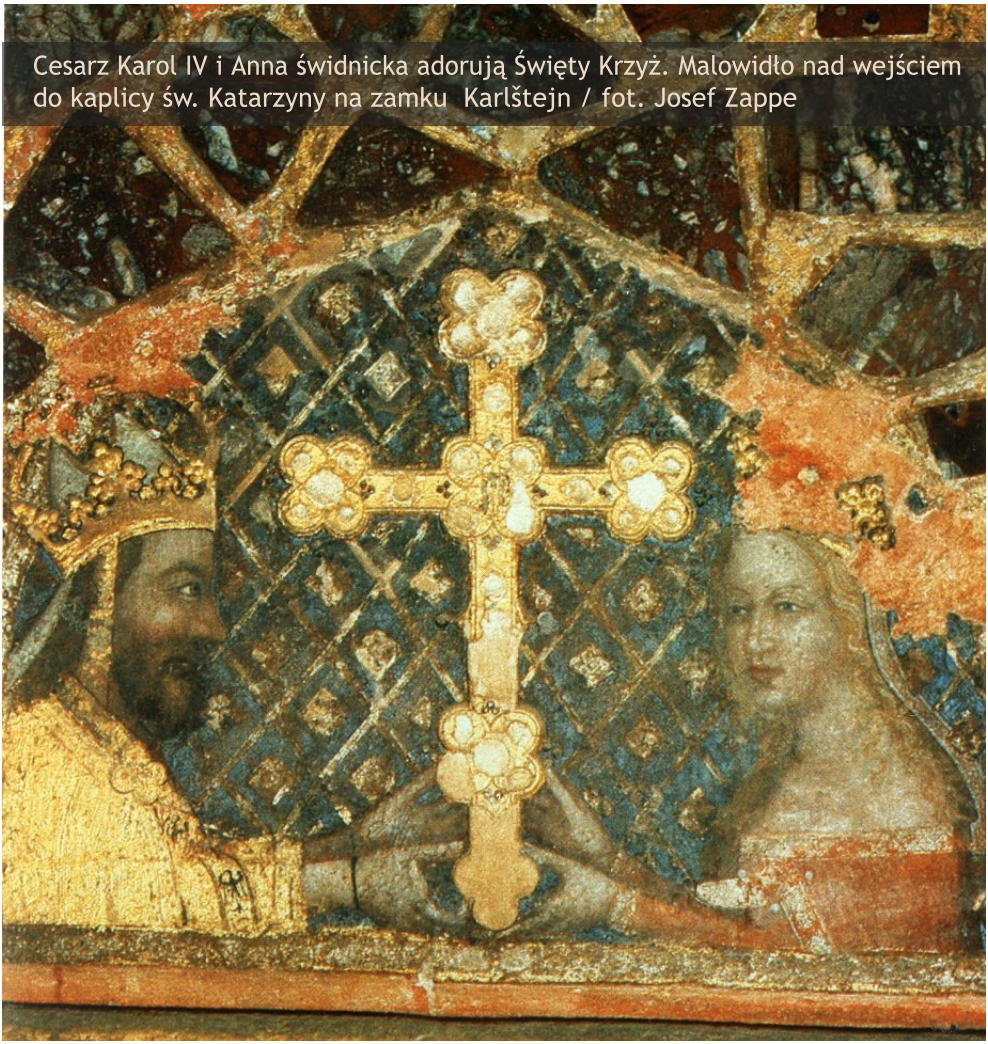

Cesarz Karol IV i Anna świdnicka adorują Święty Krzyż. Malowidło nad wejściem do kaplicy św. Katarzyny na zamku Karlštejn / fot. Josef Zappe

zapisem 15 000 grzywien groszy praskich na wypadek wcześniejszej swojej śmierci.

28 lipca 1353 roku w katedrze św. Wita w Pradze Anna została koronowana na królową czeską, a 9 lutego 1354 roku w Akwizgranie - królową niemiecką. Wreszcie w niedzielę wielkanocną, 5 kwietnia 1355 roku w bazylice św. Piotra w Rzymie, 16-letnia Anna Świdnicka przybrała tytuł cesarzowej rzymskiej.

W 1358 roku w Pradze przyszło na świat pierwsze dziecko Karola i Anny, córka Elżbieta, która żyła 16 lat. 26 lutego 1361 roku w Norymberdze urodził się długo wyczekiwany następca tronu Wacław, późniejszy król Czech. Anna zmarła półtora roku później, 11 lipca 1362 roku, podczas narodzin drugiego syna. Miała wówczas 23 lata. Pochowana została w podziemiach praskiej katedry św. Wita.

Do czasów współczesnych zachowało się co najmniej kilkanaście średniowiecznych obrazów i rzeźb z wizerunkiem Anny, zaliczanej do najpiękniejszych kobiet ówczesnej Europy. Powszechnie znane ze względu na swoje piękno popiersie Anny świdnickiej, wykonane z piaskowca w triforium katedry św. Wita w Pradze około 1375 roku

Zamek Karlštejn koło Pragi / fot. Andrzej Protasiuk

przez Petera Parlera, to naturalnych rozmiarów rzeźba z mocno wymodelowaną twarzą i powiewającymi długimi włosami. Kilka malowideł ściennych przedstawiających Annę świdnicką znajduje lub znajdowało się na zamku Karlštein koło Pragi. Na jednym z nich, w scenie złożenia hołdu powstałej około 1356 roku w kaplicy św. Katarzyny, Matka Boska obejmuje swoją prawą ręką, rękę klęczącej u jej stóp Anny Świdnickiej w cesarskich szatach, podczas gdy klęczący przy jej lewej ręce cesarz przyjmuje z rączki dzieciątka Jezus jabłko, symbol władzy monarszej.

Z kolei fresk nad drzwiami do kaplicy św. Katarzyny pokazuje Karola i Annę trzymających Święty Krzyż. Też twarz apokaliptycznej kobiety z dzieckiem na ręku na

Anna w ogrodzie. Fragment nieistniejącego fresku z ok. 1370 roku z kaplicy św. Maurycego przy kościele św. Sebalda w Norymberdze. Kościół został zniszczony podczas bombardowania miasta pod koniec 1944 roku.
fot. Bayerische Staatsbibliothek Monachium

zachodniej ścianie kaplicy Najświętszej Marii Panny posiada według opinii czeskich badaczy wyraźne cechy Anny świdnickiej.

Na wewnętrznej stronie północnej ściany kaplicy św. Maurycego, przy kościele św. Sebalda w Norymberdze, znajdowało się, aż do zniszczenia kaplicy podczas bombardowania miasta w 1944 roku, powstałe ok. 1370 roku malowidło ścienne przedstawiające starania cesarza Karola IV o rękę Anny Świdnickiej, a poniżej trzy sceny z życia Wacława, syna Karola i Anny: narodziny, chrzest i Wacław w szkole.

Także w dziełach malarstwa książkowego Anna Świdnicka pojawia się kilkakrotnie: w kryptoportrecie św. Heleny z około 1360 roku w antyfonarzu wyszogrodzkim, który dzisiaj jest przechowywany w bibliotece w Vorau, na dwóch miniaturach znajdującego się w Bibliotece Narodowej w Wiedniu

Popiersie Anny świdnickiej w triforium katedry św. Wita w Pradze
fot. Bildarchiv Foto Marburg

rękopisu Złotej Bulli, które pokazują orszak pary cesarskiej w drodze na obrady sejmu Rzeszy i parę cesarską przy posiłku koronacyjnym, jak również na miniaturze kopii Kroniki Zbrasławskiej z archiwum miejskiego w Jihlavie, na której poprzez dopisek wyraźnie oznaczona jest jako matka Wacława.

Anna wypełniła swe zadanie, tak jak oczekiwali tego ludzie jej czasów od królewskiej małżonki. Dała 45-letniemu władcy długo oczekiwanego męskiego potomka, który zachował dziedzictwo królewskiej linii. Wielokrotnie towarzyszyła Karolowi IV w podróżach, np. na obrady sejmu Rzeszy w Norymberdze i Metz oraz w pielgrzymkach do Kolonii, Marburga i Akwizgranu. Należała do najznamienitszych kobiet swoich czasów, co podkreślał słynny włoski humanista Francesco Petrarca. Anna świdnicka była jedyną przedstawicielką Piastów, która osiągnęła cesarską godność. [•]

Fragment Kroniki Zbrasławskiej z 1395 roku. U dołu po prawej stronie widoczna Anna Świdnicka.

fot. Státní okresní archiv w Jihlavie

Rękopis Złotej Bulli. Para cesarska podczas uczty w Metz.
fot. Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu.

Siedzące postacie Cesarza Karola IV (z lewej strony) i Wacława IV na fasadzie Staromiejskiej wieży mostowej w Pradze / fot. Andrzej Protasiuk

Rynek w Świebodzicach
fot. Tomasz Przechlewski (cc-by)

Spółki zegarowe ze Świebodzic (1)

Fabryka Zegarów A.Willmann&Co

Rafał Wietrzyński

Określenie Śląskie Miasto Zegarów, jakie przylgnęło do Świebodzic na przełomie XIX i XX stulecia, nie było wyłącznie zasługą wielkiego koncernu zegarowego, który stworzony został przez Gustava Beckera.[1] Na terenie Świebodzic, poza wyżej wymienioną korporacją, funkcjonowało jeszcze kilka innych znaczących firm produkujących wszelkiego rodzaju zegary, wśród których z pewnością wyróżniały się takie przedsiębiorstwa, jak: A. Willmann, H. Endler, Germania, Concordia, Kappel, Fortuna, Borussia, C. Böhm, W. Sabath, Urania czy spółka Sölch und Jäckel. Wszystkie te przedsiębiorstwa przedstawimy w naszym cyklu.

Fabryka Zegarów A. Willmann & Co była uważana za największą – obok koncernu Beckera – wytwórnię zegarów na terenie Świebodzic. Jej założycielem był Albert Willmann (stąd nazwa spółki). Nie znamy zbyt wielu szczegółów z jego życia; wiadomo natomiast, że przez wiele lat był związany z firmą Gustava Beckera, w której pracował i nabywał niezbędnej wiedzy potrzebnej do produkcji czasomierzy. W 1872 roku postanowił usamodzielnić się i założyć własny zakład produkcyjny.

Zresztą przypadek Willmanna nie był tutaj odosobniony. W tamtych czasach pojawiło się co najmniej kilku świetnie wykształconych w fachu zegarmistrzowskim ludzi, którzy podjęli decyzję o „rozstaniu się" ze swoim dotychczasowym pracodawcą (tj. fabrykami Beckera) i rozpoczęciu pracy na własny rachunek.

W ten sposób narodził się nowy trend ekonomiczny w historii przemysłu zegarowego w Świebodzicach, który z czasem doprowadził do powstania na terenie tego miasta

1) Historia Gustava Beckera przedstawiona została na łamach kwartalnika *Przystanek Dolny Śląsk* nr 4/2015 w artykule pt.: *Śląskie Miasto Zegarów.*

nowych spółek zegarowych, jak np.: H. Endler & Co (1865), Germania (1871), W. Sabath (1873), Concordia (1881), Kappel & Co (1882), Borussia (1888) czy Carl Böhm (1895).

Albert Willmann postanowił ulokować swój biznes we wschodniej części dawnych Świebodzic (obecnie budynek przy ul. Kolejowej 34), naprzeciwko powstałej w 1869 roku stacji kolejowej, gdzie z czasem wyprowadzono bocznicę do nowo powstałego zakładu.

Lokalizacja fabryki w tej części miasta była w pełni uzasadniona. Bliskość dworca kolejowego usprawniała przeładunki transportowe i zaopatrzenie w niezbędne surowce do produkcji czasomierzy (zwłaszcza tarcicy służącej do produkcji obudów zegarowych).

Fabryka Willmanna była jedną z kilku w Świebodzicach (obok koncernu Gustava Beckera, H. Endlera, Concordii i Germanii), która posiadała własną stolarnię, gdzie produkowano i zbijano obudowy bez potrzeby zaopatrywania się w nie z zewnątrz.

Warto tu także podkreślić, że przedsiębiorstwo to w ciągu pierwszych kilkunastu lat swojej działal-

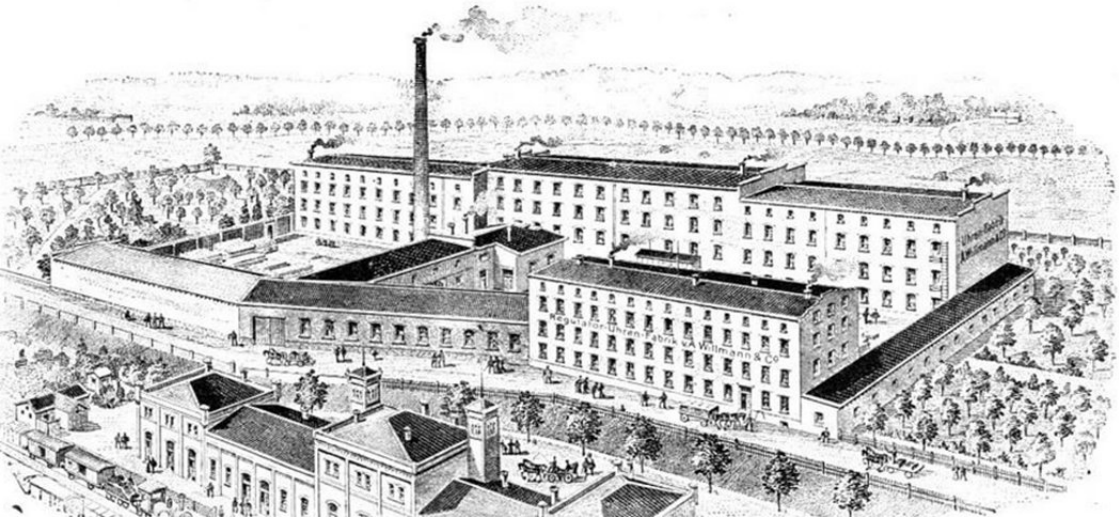

Zabudowania przemysłowe przy ul, Kolejowej 34 w Świebodzicach. Na pierwszym planie fabryka zegarów A. Willmann & Co. U dołu natomiast fragment dworca kolejowego / ze zb. autora

ności urosło do dość znaczących rozmiarów i ustępowało swoją wielkością jedynie fabrykom Gustava Beckera, których w Świebodzicach było aż pięć. Obie firmy również współpracowały ze sobą.

Obecnie szacuje się, że w przeciągu 27 lat działalności spółki (od 1872 do 1899 roku) wyprodukowano w niej ponad 110 tysięcy zegarów, a najwyższy seryjny numer, jaki udało się ustalić na zegarach z tej fabryki, to 110662 powstały około 1899 roku. Produktami fabrycznymi były głównie zegary produkowane na użytek gospodarstw domowych, tj. czasomierze z mechanizmem linkowym, regulatory, zegary salowe, stojące, kominkowe, ścienne, podróżne, ramowe, czy też tzw. zegary „roczne" (nakręcane raz na 400 dni).

W historii działalności zakładu zdarzały się zarówno momenty prosperity i rozkwitu, jak i okresy stagnacji i zastoju. Historycy zajmujący się badaniem dziejów świebodzickich fabryk zegarów uważają, że przez pierwsze 18 lat (do 1890 roku) rozwój fabryki Willmanna był niezbyt gwałtowny, ale za to stabilny, i że w przeciągu tego okresu wyprodukowano 40 tysięcy zegarów. Daje to niespełna 2100 czasomierzy rocznie.

Natomiast od początku lat 90. XIX wieku do czerwca 1899 roku w spółce tej wyprodukowano kolejne 70 tysięcy sztuk (co daje średnio około 7500 zegarów rocznie). Jest to o tyle zastanawiająca sytuacja, że okres największej produkcji zegarów w spółce A. Willmann & Co przypada na lata, kiedy cała branża zegarowa w Świebodzicach przeżywała dość poważny kryzys, a sama firma Willmanna o mały włos nie zbankrutowała (1894 rok).

Istotnym wydarzeniem w historii fabryki A. Willmann & Co było nawiązanie współpracy z Antonem Harderem (1811-1888), posiadaczem ziemskim i konstruktorem. Był on m.in. współtwórcą[2] wahadła

2) Pierwszy patent na wahadło skrętne uzyskał niemiecki konstruktor i zegarmistrz Lorenz Jehlin ze Schwarzwaldu (patent nr 2437 z 16.09.1877 r. zgłoszony w Cesarskim Urzędzie Patentowym w Berlinie). Jednak po jego śmierci w 1879 roku prawo dziedziczne do tego wynalazku przeszło na A. Hardera. Zresztą obaj panowie początkowo współpracowali ze sobą w tym zakresie.

skrętnego, które zostało opatentowane w 1877 roku.

Na początku 1879 roku Harder przybył do Świebodzic, które uchodziły wówczas za prężny ośrodek produkcji zegarów w tej części Europy, by móc zainteresować swoim wynalazkiem tutejszych producentów. Podobno pierwsze rozmowy rozpoczął z Gustavem Beckerem, gdyż miał on wówczas największe możliwości konstrukcyjne i produkcyjne w Świebodzicach, jednak panowie nie dogadali się. Dlatego niemiecki zegarmistrz nawiązał kontakt z firmą A. Willmann & Co i to właśnie tutaj rozpoczęto pierwsze na świecie próby z produkcją tzw. zegarów 400-dniowych (zwanych też zegarami rocznymi lub „roczniakami").[3]

W sumie wyprodukowano ponad 300 takich egzemplarzy, które nie były jednak do końca dopracowane. Do wad konstrukcyjnych dochodziły zbyt wysokie koszty produkcji oraz częste reklamacje ze strony nabywców. Dlatego w lutym 1880 roku Willmann zaprzestał dalszej produkcji tych czasomierzy.

Produkcję zegarów rocznych z wychwytem wrzecionowym próbował wtedz od Willmanna przejąć sam Gustav Becker. Jednak i jemu nie udało się sprostać wszelkim występującym w nich usterkom.[4] Ostatecznie obie firmy ze Świebodzic zrezygnowały z produkcji wadliwego typu zegara, przekazując jego plany konstrukcyjne do nowo powstałej firmy Wintermantel & Co ze Schwarzwaldu.

Wintermantel & Co właśnie dopracowała ów projekt i już w marcu 1882 roku wypuściła na rynek pierwsze 12 sztuk poprawnie działających zegarów z wahadłem skrętnym. Niepowodzenia przed-

3) Anton Harder zlecił firmie A. Willmann & Co produkcję zegarów z wykorzystaniem wahadła skrętnego opartą o jego własny projekt. Jednak Albert Willmann zmodernizował nieco projekt Hardera i wyprodukował dla niego zegary z wahadłem skrętnym i wychwytem szpindlowym. Warto tu wspomnieć, że takie zegary próbował wcześniej produkować już Gustav Becker, tylko, że były one z wychwytem cylindrowym.

4) Obecnie szacuje się, że Gustav Becker mógł wyprodukować na zlecenie Hardera od 500 do 700 sztuk takich zegarów (tj. z roczną rezerwą chodu, z wychwytem szpindlowym i w różnych obudowach).

Reklama firmy A. Willmann & Co, zamieszczona w 1877 roku na łamach niemieckiego czasopisma zegarowego *Das Allgemeine Journal der Uhrmacherkunst*.

siębiorstwa A. Willmann & Co w produkcji tzw. zegarów rocznych nie umniejszają jednak roli tego zakładu w tworzeniu tego typu czasomierzy, gdyż to właśnie firma ze Świebodzic, jako jedna z pierwszych na świecie, podjęła się roli wyprodukowania i ulokowania na rynku takiego właśnie urządzenia.

Lata 90. XIX stulecia okazały się być trudnym okresem w historii świebodzickiego przemysłu zegarowego. Istniejące na terenie miasta spółki zegarowe musiały nie tylko sprostać wzajemnej konkurencji; wiele z nich cierpiało na niedobór wykształconej kadry kierowniczej oraz na brak środków finansowych na dalszy rozwój i zakup środków produkcji. Sytuacja ta dotyczyła również firmy A. Willmann & Co, której, jak już wspomniano, groziło

nawet bankructwo. Sytuacja uległa znaczącej poprawie, kiedy w 1894 roku stery nad firmą przejął Paul Kappler, który okazał się dość skutecznym managerem w historii spółki.

Takiego szczęścia – sprawnego zarządzającego – nie mieli natomiast właściciele pozostałych fabryk zegarowych w Świebodzicach, którzy coraz bardziej domagali się połączenia większości istniejących tutaj spółek w jedno przedsiębiorstwo. W ten sposób, w czerwcu 1899 roku, za pośrednictwem banku wrocławskiego E. Heimann & Co, zawiązała się nowa spółka zegarowa o nazwie: Vereinigte Freiburger Uhrenfabriken Aktiengesellschaft, incl. vormals Gustav Becker (Zjednoczenie Świebodzickich Fabryk Zegarów, Spółka Akcyjna, dawniej Gustav Becker). Kompania ta dysponowała dość znaczącym kapitałem w wysokości 2.700.000 marek, a w jej skład weszło 6 następujących przedsiębiorstw zegarowych: Gustav Becker, A. Willmann & Co, Concordia, Germania, Kappel & Co oraz Carl Böhm.

Nowo utworzona firma zegarowa zobowiązała się także do przejęcia znaku firmowego w postaci kotwicy z inicjałami "GB" (była to spuścizna po dawnym koncernie zegarowym Gustava Beckera). Warto tutaj wspomnieć, że w zarządzie nowej spółki zasiadało dwóch synów G. Beckera: Paul Albert Becker oraz Max Becker, a także Paul Kappler - były dyrektor A. Willmann & Co, co można potraktować jako duże wyróżnienie tej firmy.

Paul Kappler nie cieszył się zbyt długo posadą w zarządzie VFU. W listopadzie 1901 roku został odwołany ze stanowiska dyrektora, a jego miejsce zajął Josef Bühler, który zasiadał w zarządzie spółki aż do 1916 roku. Jeszcze w tym samym roku były dyrektor VFU postanowił zarejestrować nową firmę, która o dziwo nosiła identyczną nazwę, jak ta, w której kiedyś pracował - A. Willmann & Co.

Przedsiębiorstwo to funkcjonowało przez kilkanaście kolejnych miesięcy (do 1903 roku), a produkowane w nim zegary odznaczały się charakterystyczną sygnaturą z napisem „Non-Plus-Ultra" (tj. zegary o najwyższej jakości). Nie obyło się jednak bez skandalu.

Kapplerowi wytoczono proces sądowy za bezpodstawne wykorzystywanie nazwy „Willmann" (jako znaku towarowego dla swoich wyrobów), który zakończył się niekorzystnym werdyktem wydanym przez sąd w pobliskiej Świdnicy. Kappler musiał nie tylko zrezygnować z używania zastrzeżonej nazwy, ale także zapłacić karę w wysokości 3000 marek.

W 1903 roku firma Kapplera przejęta została przez fabrykę zegarów E.R. Schlenker ze Schwarzwaldu. Od tego momentu rysuje się zmierzch marki o nazwie A. Willmann & Co Freiburg i. Schlesien, która przez kilkadziesiąt lat rozsławiała imię Świebodzic daleko poza granicami miasta.

Przy okazji opisywania fabryki Willmana kilka słów należy poświęcić zabudowie przemysłowej przy ulicy Kolejowej 34 w Świebodzicach, w której dawniej firma ta funkcjonowała. Budynek ten został wzniesiony na jej potrzeby około 1872 roku, a w 1899 roku wszedł w skład koncernu zegarowego Gustava Beckera. Tutaj też, do 1930 roku, produkowano drewniane elementy do zegarów.

Zabudowania dawnej fabryki A.Willmann&Co przy ul. Kolejowej 34 / ze zb. autora

Dramatycznym momentem w historii tego obiektu okazała się noc z 16 na 17 listopada 1906 roku, kiedy to potężny pożar strawił doszczętnie zarówno zabudowania dawnej fabryki A. Willmann & Co, ale też kilka sąsiednich budynków należących do koncernu VFU.

W latach 30. XX wieku, w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, który nie ominął również Świebodzic, kompania Beckera zmuszona została rozparcelować swoje fabryczne posiadłości i sprzedać niektóre z nich. Wówczas to budynek dawnej firmy Alberta Willmanna kupiła Alice Schulz. Zmieniono wówczas profil produkcji i zaczęto produkować tu konfekcję (głównie na eksport do krajów Dalekiego Wschodu).

W latach 40. XX wieku, po wybuchu II wojny światowej, władze hitlerowskie upaństwowiły zakład oraz usadowiły w nim własny zarząd. Produkowano w nim ubiory wojskowe na potrzeby armii niemieckiej (głównie mundury oraz czapki).

Fabryka ta w czasie wojny posiadała na terenie miasta także drugi oddział - przy dzisiejszej ulicy Szkolnej - gdzie szyto wojskowe płaszcze impregnowane.

W styczniu 1945 roku na terenie zakładu utworzono obóz dla kobiet, w którym przebywało blisko 1000 więźniarek. Po dwóch miesiącach zostały one jednak wywiezione do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie zapewne większa część z nich została zgładzona. Również w tym okresie rozpoczęto likwidację produkcji konfekcji wojskowej w naszym mieście.

W pierwszych miesiącach po wojnie budynek został zajęty przez wojsko radzieckie, które dopiero rok później – w 1946 roku – zdecydowało się przekazać obiekt władzom polskim. Te z kolei postanowiły przywrócić budynkowi dawną funkcję, w związku z czym podjęły tutaj działalność produkcyjną Zakłady Przemysłu Odzieżowego (późniejsze „Rafio”), gdzie szyto głównie płaszcze i ubrania pod zamówienia rządowe. Zakład ten – jako ostatnie przedsiębiorstwo państwowe w Świebodzicach – istniał do lipca 2001 roku, a po jego upadku budynki po dawnej fabryce odzieżowej przekształcono na lokale mieszkalne. [cdn]

Odkryj Dolny Śląsk!

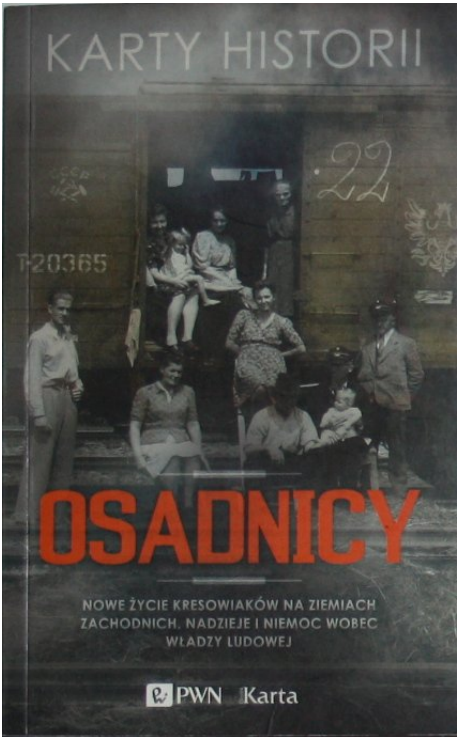

Karty historii: Osadnicy
wybór i opracowanie: Agnieszka Knyt

Ośrodek Karta

Dom Wydawniczy PWN
2014

ISBN: 978-83-64476-00-6
978-83-7705-581-6
158 stron, 125x210 mm
oprawa miękka

Historia Ziem Zachodnich i Północnych, zwanych także Ziemiami Odzyskanymi, stanowi do dzisiaj jeden z trudniejszych tematów zarówno dla badaczy, jak i osób, których losy splotły się z losami tych obszarów. Opowiadana przez naukowców, poddawana różnorodnym analizom i interpretacjom, prezentowana w wielu publikacjach naukowych i popularnonaukowych, tworzona była przez miliony ludzi – migrantów: wysiedlonych, wypędzonych, przesiedlonych... Ukazana z perspektywy tych ostatnich – uczestników tamtych procesów, bezpośrednich świadków dawnych wydarzeń – nabiera szczególnego wyrazu i, chociaż znana, jawi nam się jako nowa, dopiero odkryta i poznawczo interesująca.

Świadków historii, owych "zwykłych" ludzi, dopuszczają do głosu od wielu lat badacze zajmujący się doskonaleniem, rozwijaniem oraz popularyzacją tzw. historii mówionej (oral history), którzy gromadzą relacje dotyczące dawnych zdarzeń w ramach różnych instytucji i organizacji. Jedną z mających donioślejsze na tym polu dokonania jest Ośrodek KARTA, którego Archiwum Historii Mówionej liczy obecnie około półtora tysiąca relacji. Wybrane z tego ogromnego zestawu ludzkie historie poddawane są opracowaniu i prezentowane szerzej pojedynczo lub w uporządkowanych tematycznie zbiorach. Takim właśnie zbiorem jest publikacja Osadnicy, która ukazała się nakładem Ośrodka KARTA i Domu Wydawniczego PWN w bieżącym roku.

W Osadnikach poznajemy kilka historii życia, których wspólnym mianownikiem jest kresowe pochodzenie bohaterów – narrato-

rów i ich przyjazd w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej na Ziemie Zachodnie i Północne. Sześć tak różnych, a zarazem tak do siebie podobnych historii. Sześć świadectw, z których każde pokazuje inny wymiar osiedlania się Polaków na "nowych" terenach, budowania na nich nowej rzeczywistości. Sześć osób, za decyzjami których stoją odmienne powody przyjazdu na tzw. Ziemie Odzsykane: przymus, ciekawość, szansa na lepsze życie, chęć łatwego, szybkiego zysku... Znajdziemy tutaj tęsknotę za utraconą ojcowizną, żal za opuszczonym domem, radość z zakończenia wojny i nadzieję na to, co przyniosą kolejne dni. Jest o podróży, wielkich planach, niepewności, rozczarowaniu ruinami i gruzami, ale i o entuzjazmie i zapale odbudowy. Są nostalgicznie malowane obrazy Kresów Wschodnich, ale też ironiczne i miejscami humorystyczne opisy pierwszych dni odbudowy, powojennego zamieszania i chaosu, zaprowadzania nowego porządku na ziemiach, które właśnie zmieniły gospodarzy.

Jak pisze redaktorka tomu, Agnieszka Knyt: *Staraliśmy się stworzyć panoramę, która wychodząc od losu pojedynczego człowieka, pokaże szersze procesy stanowiące ten nowy porządek. Przywołujemy pamięć pierwszych osadników, przekonani, że ma ona wielkie znaczenie dla zrozumienia powojennej Polski.*

Podzielając w pełni to przekonanie, zachęcamy Was, P. T. Czytelnicy, do sięgnięcia po interesującą publikację i poznania barwnych opowieści zwykłych ludzi, bez których nie byłoby Wielkiej Historii. [JK]

Czy wiesz, że...

...obecne Muzeum Regionalne w Lubaniu to dawne Muzeum Osadnictwa Wojskowego?

Otwarto je 12 października w 1975 roku i dzięki staraniom władz miasta, działaczy lubańskiego oddziału ZBoWiD oraz Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego we Wrocławiu.

Początkowo muzeum - zgodnie z nazwą - skupiało się na gromadzeniu materiałów związanych z zasiedlaniem Ziem Zachodnich i Północnych przez osadników wojskowych w latach 1945-1948, jednak już na początku lat 80. zaczęto również gromadzić zbiory związane z dziejami Lubania i okolicy.

Przez swoje 40 lat działalności muzeum zrelizowało prawie 300 ekspozycji czasowych, organizowało lekcje muzealne, projekcje filmów, odczyty, konkursy, spotkania kombatanckie i sesje popularnonaukowe.

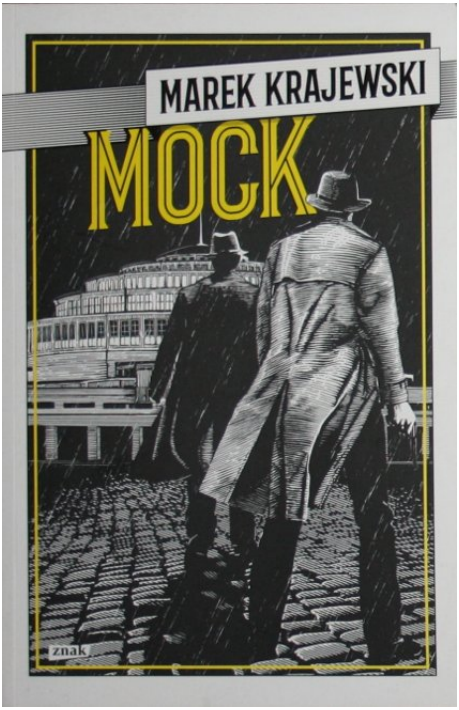

Mock
Marek Krajewski

Wydawnictwo ZNAK
2016

ISBN: 978-83-240-4341-5
393 stron, 145x215 mm
oprawa miękka

Czytając kryminały z Eberhardtem Mockiem zastanawialiście się zapewne nieraz, jakim człowiekiem był on dawniej – co ukształtowało tego niezbyt przyjemnego typa, jakiego poznaliśmy najpierw w „Śmierci w Breslau", a później w kolejnych częściach cyklu. I wreszcie jest okazja. Doczekaliśmy się bowiem kolejnej książki Marka Krajewskiego zatytułowanej – chciałoby się rzec: po prostu – „Mock".

Wprawdzie bohater ma tutaj już 30 lat, ale znajdziemy kilka informacji nie tylko o jego młodości, ale i o spędzonym w Wałbrzychu dzieciństwie. Mamy możliwość prześledzić poczynania Mocka w początkach kariery, gdy pracował jeszcze w obyczajówce, dowiedzieć się o nim nieco więcej i przekonać się, jak poradził sobie z pierwszym poważnym śledztwem.

A jest ono niełatwe, zwłaszcza dla początkującego śledczego: mamy do czynienia z morderstwem sprawiającym wrażenie rytualnego zahaczającym o tajne i wpływowe kręgi, które jednak niekoniecznie powinny tutaj wypłynąć. Tym bardziej, że czas ku temu jest wyjątkowo niekorzystny, bo całe miasto przygotowuje się do wielkiego święta: otwarcia Hali Stulecia. Uroczystość uświetnić ma swoją obecnością cesarz Wilhelm II, zaś pojawienie się pięciu trupów w Hali Stulecia może jego przyjazd zakłócić...

Głównym jednak bohaterem tej – podobnie jak wielu wcześniejszych – powieści Marka Krajewskiego jest Wrocław, a właściwie Breslau. Miasto w roku 1913, szykujące się do otwarcia Hali Stulecia, monumentalnego dzieła Maxa Berga, do dzisiaj podziwia-

nego przez mieszkańców i turystów. Dużo jest o samej Hali – jej magii, architektonicznym artyzmie i niezwykłych organach ulokowanych w jej wnętrzu. Ale nie tylko, bo dawne Breslau jest obecne na każdej stronie; przemierzamy je pieszo i w dorożce, zaglądamy do budynków istniejących do dziś i tych, których już nie ma, poznajemy ludzi, miejsca i klimat minionych lat.

Książka stanowić może i początek przygody z Mockiem – dla tych, którzy jeszcze nie mieli okazji nic o nim poczytać, i jej kontynuację – jeśli czytali wcześniej wydane części. Jest uzupełnieniem, ale zdecydowanie można ją też uznać za powieść całkowicie autonomiczną i niezależną od innych części cyklu. Jeśli będzie to pierwsza książka o Mocku, którą weźmiecie do ręki, z pewnością sięgniecie też po następne!

Świetna fabuła, porywająca lektura; odtworzone z ogromną skrupulatnością realia miasta sprzed I wojny światowej, ścierające się interesy różnych grup politycznych, tajne stowarzyszenia i spiski, przemyślana i doskonale skonstruowana intryga oraz staranny język Marka Krajewskiego to wyznaczniki prawdziwej czytelniczej uczty, do udziału w której gorąco Was zachęcamy! [JK]

fot. Jar.ciurus, 30 września 2013 roku (cc-by-sa)

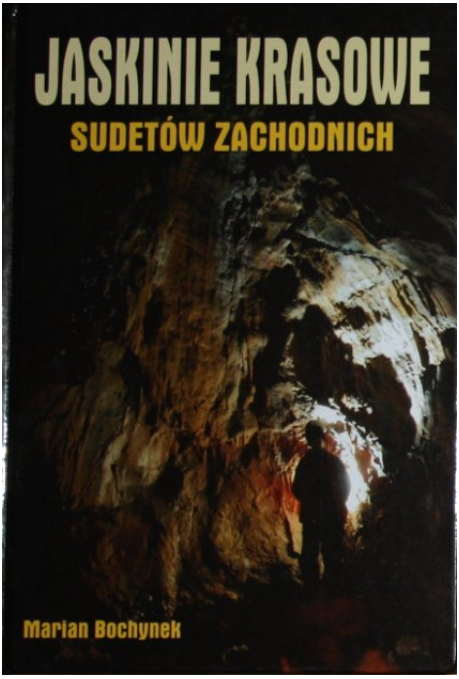

Jaskinie krasowe Sudetów Zachodnich
Marian Bochynek

Zachodniosudeckie Towarzystwo Przyrodnicze
2016

ISBN: 978-83-65295-47-7
176 stron, 215x310 mm
oprawa twarda

Wybierając się na górskie wycieczki, skupiamy zwykle uwagę na roztaczających się ze szczytów widokach lub krajobrazach. Zapominamy przy tym , że góry skrywają piękno także we wnętrzu, gdzie wskutek szeregu czynników biologicznych i wywołanych nimi zjawisk tworzą się m.in. ciekawe formy przestrzenne, które określamy mianem jaskiń.

Asumptem do powstania prezentowanej tutaj publikacji była niewątpliwie uroda, niezwykłość, ale przede wszystkim rzadkość jaskiń krasowych w Sudetach Zachodnich. Ta ostatnia cecha wynika z faktu, że niewiele jest tu obszarów, na których występują skały podatne na rozpuszczanie.

Autor zabiera nas w niezwykłą podróż po Górach Kaczawskich, gdyż to właśnie tu znaleźć można najwięcej jaskiń krasowych. Występują na obszarze ok. 10 km^2. Najbardziej okazałą wśród nich jest bez wątpienia Szczelina Wojcieszowska, jednak i inne, jak np. Jaskinia Północna Duża, Jaskinia Dziurowa czy Jaskinia Bębniarza, warte są zobaczenia.

Prezentowany album stanowi podsumowanie 30 lat pracy Autora, Mariana Bochynka. W tym czasie wielokrotnie odwiedział on jaskinie góry Połom, góry Miłek i pozostałe jaskinie Sudetów Zachodnich. Składające się na zawartość publikacji zdjęcia ukazują jaskinie jeszcze istniejące i te zniszczone, po których jedyną pamiątką są fotografie. Jak pisze Autor: Zauroczony podziemnym światem Gór Kaczawskich z determinacją dokumentowałem odkrywane jaskinie, fotografując je w warunkach skrajnie trudnych, by chociaż w zapisie fotograficznym zachować ich wspaniałość.[JK]

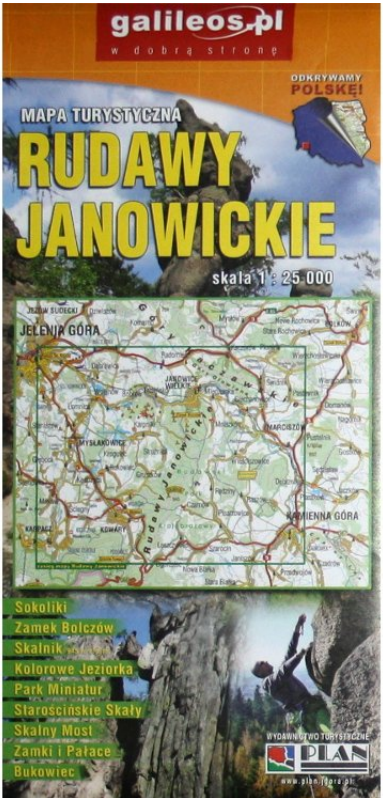

Rudawy Janowickie
mapa turystyczna 1:25 000

Wydawnictwo Turystyczne PLAN

ISBN: 978-83-7868-155-7
1040x720mm (120x255 mm)

Na jesienne wycieczki polecamy – tym, którzy nie byli i tym, co bywali już nieraz – Rudawy Janowickie. To niewielkie, bo liczące zaledwie 18 km długości i stosunkowo niewysokie, bo sięgające w najwyższym punkcie (Skalnik) 945 m n.p.m., pasmo górskie w Sudetach Zachodnich obfituje w piękne widoki oraz niezwykłości natury, jak na przykład stanowiące pozostałość po dawnych pracach górniczych Kolorowe Jeziorka.

Wybierając się na szlaki Rudaw Janowickich, warto mieć ze sobą mapę z aktualnym ich przebiegiem, wymieniającą najważniejsze atrakcje regionu oraz zawierającą garść podstawowych informacji niezbędnych turytom, jak np. dane o bazie noclegowej. Taką właśnie mapę znajdziemy w ofercie Wydawnictwa Turystycznego PLAN.

Są tutaj zaznaczone bardzo wyraźnie szlaki turystyczne z wskazanymi czasami przejść, są trasy rowerowe, a także - wskazane skałki wspinaczkowe (skały z opisanymi drogami wspinaczkowymi).

Jak zwykle dobrym i naprawdę przydatnym elementem, zwłaszcza dla turystów, którzy nie są stałymi bywalcami tych szlaków, są opisy atrakcji ilustrowane świetnymi zdjęciami. Znajdziemy parę ciekawostek o miejscowościach (m.in. Gruszków i Janowice Wielkie), punktach, w których warto się zatrzymać (Karpnickie Stawy, Skalne Bramy) czy miejscach, do których można wstąpić (Park Miniatur w Kowarach).

Dopracowaną i starannie przygotowaną mapę proponujemy turystom zachęcając jednocześnie do jesiennych wycieczek w przepiękne dolnośląskie góry.[JK]

Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej
Rafał Eysymontt

Wydawnictwo Via Nova
Herder-Institut Marburg
2009

ISBN: 978-83-60544-55-6
978-3-87969-355-9
751 stron, 180x250 mm
oprawa twarda

Specjalistom w dziedzinie urbanistyki i architektury, ale także amatorom podzielającymi takie zainteresowania, polecamy znakomitą pracę Rafała Eysymontta, historyka sztuki, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego: "Kod genetyczny miasta".

Czym jest kod genetyczny? Dosłownie jest to reguła, według której informacja genetyczna może ulegać „tłumaczeniu" na kolejność aminokwasów w białkach; metaforycznie: to, co na pierwszy rzut oka niedostrzegalne, ale zarazem decydujące dla tego, co oglądamy. Taki właśnie kod genetyczny miasta (a właściwie miast) odkrywa przed nami Autor, prezentując go w książce stanowiącej podsumowanie wyników wieloletnich badań nad średniowieczną urbanistyką w Europie.

Jako historyk sztuki Rafał Eysymontt argumentuje, że miasto średniowieczne - nie tylko jako zbiór poszczególnych obiektów, ale również jako całość - jest tworem podlegającym analizie estetycznej. I takiej właśnie poddaje dolnośląskie miasta. Rozpoczyna jednak wstępem teoretycznym, w którym charakteryzuje główne części składowe miasta średniowiecznego rozumianego jako dzieła sztuki, a także wybrane planowe lokacje europejskie. Charakterystyka ta stanowi niejako pierwszą część książki. Druga część obejmuje analizę 78 wybranych przykładów miast lokacyjnych z terenu Dolnego Śląska. Całość jest bogato ilustrowana planami i fotografiami, spośród których wyróżniają się, publikowane często po raz pierwszy, unikatowe mapy topograficzne i fotografie lotnicze. Nawet dla nich samych warto sięgnąć po tę publikację. Polecamy! [JK]

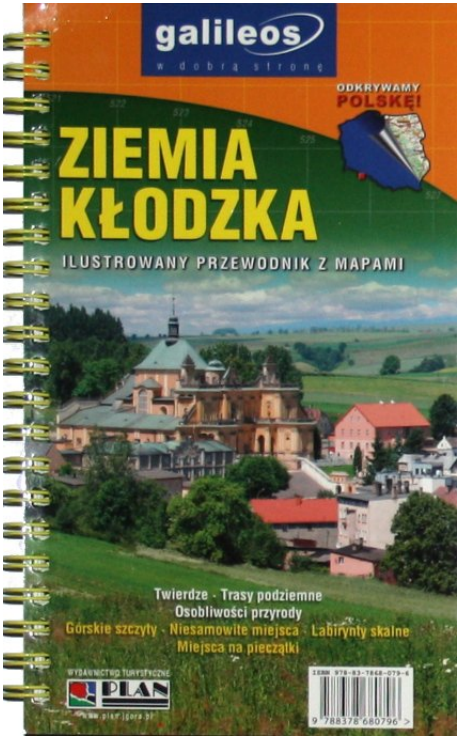

Ziemia Kłodzka
Ilustrowany przewodnik z mapami

Wydawnictwo Turystyczne PLAN
2014

ISBN: 978-83-7868-079-6
149 stron, 115x200 mm
oprawa miękka, spiralowana

Ziemia Kłodzka to region złożony zarówno pod względem historycznym, jak i geograficznym. Stanowiące od 1459 roku samodzielny, odrębny od sąsiednich region Hrabstwo Kłodzkie rozwijało się w sposób nieco inny niż cała reszta Dolnego Śląska, do którego dzisiaj przynależy, co znalazło wyraz w architekturze i kulturze Ziemi Kłodzkiej. Z geograficznych zaś właściwości wskazać należy charakteryzujące obszar znaczne różnice wysokości między dnem kotliny a otaczającymi ją górami, co powoduje m.in. występowanie silnej inwersji termicznej oraz wiatru fenowego.

O tych i innych ciekawostkach przeczytać można w ilustrowanym przewodniku z mapami po Ziemi Kłodzkiej wydanym przez Wydawnictwo Turystyczne PLAN.

Przewodnik zawiera opisy najciekawszych wycieczek po regionie podzielonych według subregionów, których wyróżniono tutaj pięć (Góry Stołowe, Góry Bystrzyckie i Orlickie, Masyw Śnieżnika, Góry Bardzkie, Złote i Bialskie oraz Kotlina Kłodzka). Każda trasa pokazana jest na mapie; każdą wycieczkę ilustrują mapki poszczególnych miejscowości (lub ich części), fotografie interesujących obiektów oraz wiadomości historyczne.

Na końcu umieszczono atlas Ziemi Kłodzkiej, na którym ważniejsze miejsca oznaczono kolorami i wskazano stronę przewodnika z ich opisem. W przewodniku przewidziano także miejsca na pieczątki, które można przybić w poszczególnych punktach turystycznych. Nie pozostaje zatem nic innego, jak zachęcić do wyruszenia w fascynującą podróż po Ziemi Kłodzkiej! [JK]

Ślónsko kuchnia dla Hanysów i Goroli
Joanna Furgalińska

Wydawnictwo Naukowe PWN
2015

ISBN: 978-83-01-18382-0
136 stron, 220x255 mm
oprawa twarda

Śląsk to bogactwo różnorodnych tradycji i kultur, wynikające z faktu współistnienia na tym obszarze przez wieki różnych narodowości i grup etnicznych.

Przekłada się ono na wiele dziedzin życia, w tym m.in. na śląską kuchnię, w której obok dań dla tego regionu charakterystycznych i właściwie nigdzie indziej niespotykanych znajdziemy takie, które raczej ulokowalibyśmy w domach dawnych polskich Kresów Wschodnich czy Wielkopolski.

Wpływ na to miało wiele czynników natury historycznej, którym jednak tutaj nie będziemy poświęcać dużo uwagi. Tę skupimy bowiem na śląskiej kuchni, o której pięknie – śląską gwarą – opowiada Joanna Furgalińska w nowej pozycji Wydawnictwa Naukowego PWN *Ślónsko kuchnia dla Hanysów i Goroli*.

To taka nietypowa książka kucharska, w której znaleźć możemy przepisy na dania przeróżne, współtworzące kolorową układankę, jak nazywa Autorka śląską kuchnię.

Poznajemy tutaj przepisy na szereg śląskich dań, wśród których znalazły się m.in. ajntopf, żur z kiszki warzónyj, szałot, szpajza i makówki.

A to wszystko z przymrużeniem oka, przy użyciu całkiem udanych rysunków i śląskiej gwary. Ta pozycja wydawnicza jest poza tym swoistym uznaniem ważności tej ostatniej – do niedawna jeszcze wstydliwie ukrywanej i używanej jedynie w zaciszach śląskich domostw, od kilku lat zdobywającej istotne miejsce w publicznej debacie poprzez m.in. organizowanie konkursów na jak najlepsze nią władanie, używanie jej przez

osoby publiczne (np. piosenkarzy) oraz wprowadzanie jej do publikacji – mimo tego, że właściwie nigdy nie została skodyfikowana. Również w Ślónskiej kuchni mamy tej gwary dużo: i w nazwach dań, i w samych przepisach, i w zabawnie ilustrowanych śląskich przysłowiach i powiedzeniach do kuchni nawiązujących. Na szczęście na końcu zamieściła Autorka spis "zdatnych słów", które pozwolą rozszyfrować każdy przepis. Nie zapominając zaś o tym, że dzisiaj coraz większą wagę przywiązujemy do zdrowego odżywiania, oznaczyła poszczególne przepisy jako te wegetariańskie, wegańskie, bezglutenowe itp.

Gorąco zachęcamy do przeczytania i do przygotowania śląskich dań. Zbliżająca się jesień to idealny czas na "zupa z banie" albo "apfelmus". Smacznego! [JK]

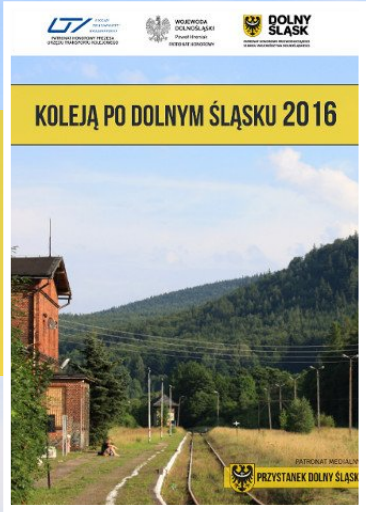

Jesień to idealny czas na podróże. Nie ma już męczących upałów, a zimno nie powoduje jeszcze nerwowego tuptania w miejscu w oczekiwaniu na przyjazd pociągu. Szczególnie więc na ten okres polecamy Wam jedyny w swoim rodzaju **przewodnik po Dolnym Śląsku.** Pogrupowane według linii kolejowych atrakcje turystyczne oraz informacje praktyczne dotyczące każdego z dolnośląskich dworców i przystanków. **Do tego ponad sto zdjęć**!

Dworzec w Szczytnej - w oczekiwaniu na opóźniony pociąg
fot. Wojciech Głodek, 8 sierpnia 2014 roku